THE MOST PROGRESSIVE POLISH DAILY PAPER IN AMERICA

DZIENNIK CHICAGOSKI

Przestroga, Dana z Dobrocią Więcej Zdziałać Może, Niż Wyrzuty Pełne Goryczy

ENTERED AS SECOND CLASS MATTER DECEMBER 29-TH, 1890, AT THE POST OFFICE AT CHICAGO, ILLINOIS, UNDER THE ACT OF MARCH 3-RD, 1879.

No. 49. WTOREK, DNIA 28-GO LUTEGO, (TUESDAY, FEBRUARY 28), 1933 ROKU. (2c) ZA NUMER — ROK XLIV.

STAN CERMAKA BEZ ZMIANY

GMACH PARLAMENTU NIEM. W PŁOMIENIACH.

Komunistę-Podpalacza Pochwycono. Miljon Dol. Szkody.

Berlin, 28-go lutego. — Pożar, wzniecony przez komunistę, zniszczył częściowo wspaniały gmach parlamentu niemieckiego. Płomienie sięgały oszklonej i pozłacanej kopuły na gmachu. Główna sala obrad parlamentu uległa prawie zupełnemu zniszczeniu. Drewniana struktura kopuły groziła zawaleniem się. Wszyscy twierdzą, że pożar powstał w dwudziestu naraz miejscach dokoła sali obrad parlamentu. Szkody wyrządzone pożarem, obliczono na miljon dolarów.

Policja po wejściu do gmachu spotkała mężczyznę, ubranego tylko w spodnie i koszulę. Nieznanego spotkano w korytarzu, prowadzącym do sali obrad. Aresztowany powiedział, iż nazywa się Van der Luebe i przyznał się, że to on właśnie podpalił budynek od wewnątrz. Oświadczył również, iż jest komunistą z Holandji.

Chciałem się zemścić na kapitalistach — powiedział aresztowany, gdy go sprowadzono do stacji policyjnej.

Pierwsze płomienie zauważono o godzinie 9tej rano, kiedy budynek był prawie opuszczony. Z wyjątkiem kilku posłów, pracujących w swych biurach, w gmachu nie było nikogo. W mieście powstał alarm. Ulicami pędziły oddziały straży ogniowej. O godzinie 11ej zdawało się, że będzie trudno gmachu uratować, lecz o 1-ej po południu szef straży ogniowej oświadczył. iż pożar ugaszony.

Wm. Goering, minister bez teki w gabinecie Hitlera, wydał natychmiast rozporządzenie aresztowania wszystkich stu posłów komunistycznych jak również zawieszenia na czas nieograniczony wszystkich pism lewicowych.

ANGLJA WYDAŁA ZAKAZ WYWOZU BRONI NA DALEKI WSCHÓD.

Stany Zjednoczone Zaskoczone Decyzją Londynu.

Londyn, 28. lutego. — Wielką owację wywołało wczoraj w parlamencie angielskim oświadczenie rządu MacDonalda, że Wielka Brytanja zakazuje dostawy broni i amunicji dla Chin i dla Japonji. Rząd Wielkiej Brytanji oświadczył również, że pod żadnym warunkiem nie chce się mieszać do spraw chińsko - japońskich i że Anglja nie wejdzie do wojny ani po jednej, ani po drugiej stronie.

W oświadczeniu rządu angielskiego jest jedno „ale", mianowicie, że rząd angielski poleca wszystkie zamówienia, jakie otrzymano od wczoraj, wypełnić i wysłać na Daleki Wschód. Zamówienia te są podobno wielkie.

Rząd Wielkiej Brytanji zwrócił się z apelem do innych państw, aby mocarstwa przyjęły takie same stanowisko w sprawie dostaw broni Japonji i Chinom.

Washington, D. C., 28. lutego. — Rząd Stanów Zjednoczonych, zaskoczony decyzją rządu narodowego Wielkiej Brytanji, nie wie w tej chwili, co z tym fantem zrobić. Władze washingtońskie nie spieszą się jednak z zakazem dostaw broni na Daleki Wschód. Na ustalenie nowego prawa potrzebna jest uchwała obu izb parlamentarnych, czego na obecnycn sesjach przeprowadzić nie będzie można. Sen. Borah oświadczył, że wydanie zakazu dostarczania broni Chinom i Japonji znaczy tyle w obecnej sytuacji na Dalekim Wschodzie, co zajęcie stanowiska po stronie Japonji. Stany Zjednoczone nie mogą się zgodzić na to i z decyzją w sprawie dostaw broni muszą się wstrzymać.

WOJSKA JAPOŃSKIE ZDOBYŁY WAŻNY PUNKT STRATEGICZNY.

Wczoraj Zginęło 3,000 Chińczyków i 1,000 Japończyków.

Czinczow, Mandżurja, 28. lutego. — Oficerowie głównego sztabu operacyjnego ofensywy na Dżehol oświadczyli, że prowincja Dżehol będzie zdobyta przez armje japońską i mandżurską w ciągu 10 dni. W dniu 10 marca, w 28 rocznicę krwawej walki pod Mukdenem w wojnie rosyjsko - japońskiej, padnie miasto Dżehol, stolica prowincji Dżehol.

Pomimo zapewnień Japończyków, że gdyby nie straszny mróz to armja japońska byłaby o wiele daelj posunięta i ofensywa na Dżehol byłaby szybciej skończona, wojska chińskie nie tracą nadziei i trwają na posterunku.

Wojska japońskie gen. Heidżiro Hattori, wspierane przez aeroplany, które starają się zbombardować przedpole, nim piechota zdoła nawiązać kontakt z nieprzyjacielem, zdobyły wczoraj po dłuższej walce miasto Szamoszan, stanowiące ważny punkt strategiczny, gdyż otwierający główną drogę do miasta Dżehol. Japończycy zajęli miasto, zniszczone poważnie przez aeroplany japońskie. Wojska chińskie cofnęły się w kierunku na północ.

W walce wczorajszej, która odbywała się przy 22 stopniach poniżej zera, według raportów dowództwa japońskiego, zginęło 3,000 Chińczyków, zaś według raportów dowództwa chińskiego, 1,000 Japończyków. Straszny mróz daje się poważnie we znaki Japończykom, którzy muszą nieraz nocować na otwartem polu. Do wczoraj wysłano na tyły do szpitali polowych 300 żołnierzy z odmrożonymi nosami, rękami i uszami.

SKAZANY NA DOŻYWOCIE ZA MORD RABUNKOWY.

Wilkes Barre, Pa., 28. lutego. — Antoni Tomkiewicz, od szeregu miesięcy bez pracy, został zasądzony na dożywotnie więzienie za zabicie Urszuli Browakowej, z Kingston, którą zamordował w celach rabunkowych. Syn Tomkiewicza i wspólnik zbrodni, 16-letni Jan, będzie sądzony w następnej kadencji sądowej.

Życie Małego i Wielkiego Świata

Dwanaście tysięcy Amerykanów zginęło w wojnie hiszpańsko - amerykańskiej, lecz 30,000 wdów pobiera obecnie pensje od rządu Stanów Zjednoczonych.

* * *

George Bernard Shaw stara się bliżej zapoznać b. szampjona pięściarzy Gene Tunney'a, gdyż ten odmówił wystąpienia na scenie w jednej sztuce Shaw'a, oświadczając, że scena walki na pięście nie jest realna.

* * *

Na premjerze pewnej sztuki w New Yorku sala świeciła pustkami, dlatego, że zarząd teatru zapomniał o depresji; bilety na przedstawienie wystawiono na sprzedaż od 5 do 11 dolarów.

* * *

Kongresman George Holden Tinkham z Massachusetts, w mowie wygłoszonej ostatnio w Kongresie, zarzuca zmarłemu Andrzejowi Carnegie'emu, że za życia dążył do przyłączenia Stanów Zjednoczonych do Anglji. Kongresman Tinkham twierdzi również, że stworzona przez Carnegie'go fundacja, której prezesem jest obecnie prof. Nicholas Murrey Butler, rektor Uniwersytetu Columbia, prowadzi dalej akcje, rozpoczęta przez fundatora.

* * *

Generał Wm. Mitchell, były dowódca floty napowietrznej Stanów Zjednoczonych w czasie wojny światowej, przepowiada, że w niedalekiej przyszłości wybuchnie wojna japońsko - amerykańska. Japonja — oświadcza generał — szuka sposobności do wypowiedzenia wojny Stanom Zjednoczonym, które uważa za swego najgroźniejszego przeciwnika i za główną przeszkodę w stworzeniu „wielkiego mocarstwa wschodu". Japonja wierzy, że będzie mogła pokonać Stany Zjednoczone.

KALENDARZYK

Dziś, wtorek, 28-go lutego: — Św. Romana Opata.

Jutro, środa, 1-go marca: — Św. Albina Bisk. — POPIELEC.

Z Biura Meteorologicznego

Wschód słońca o godz. 6:27.
Zachód słońca o godz. 5:39.



Pogoda w Chicago i okolicy: We wtorek wzmagające się zachmurzenie oraz cokolwiek cieplej. W środę częściowo pochmurno i nieco zimniej. Umiarkowany, południowo-wschodni i południowy wiatr we wtorek.

*

Temperatura doby minionej: Najwyższa wczoraj o godzinie 11-tej przed południem 40 stopni, najniższa wczoraj o godzinie 5-tej rano 32 stopnie.

KURS ZŁOTEGO I BONDÓW POLSKICH.

Jeden złoty polski kosztuje 11 i ćwierć centa. Bondy polskie 8-proc. $67.75; bondy 7-proc. $57.00; bondy 6-proc. $58.25.

HUMBUG.



Ława Federalna Oskarżyła 19 Znanych Przemysłowców i Finansistów Chicagoskich.

Nadużycie Poczty Na Dużą Skalę Ustalone.

Federalna ława wielkoprzysięgłych pod przewodnictwem sędziego Charles E. Woodwarda postawiła wczoraj w stan oskarżenia 19 znanych przemysłowców i finansistów chicagoskich, zarzucając wszystkim dopuszczenie się nadużycia poczty w związku ze sprzedażą akcyj Corporation Securities, jednej z upadłych spółek inwestycyjnych Insulla.

Na liście oskarżonych znalazł się także p. Stanley Field, bankier i prezes Muzeum Fielda, bratanek zmarłego Marshall Fielda. Pan Field był dyrektorem zbankrutowanej spółki Corporation Securities. Obok p. Fielda znajduje się nazwisko p. Harolda L. Stuarta, Halsey, Stuart & Co., znanego na międzynarodowym rynku domu bondowego; tudzież p. Edward J. Doyle, prezes Commonwealth Edison Co., znalazł się na liście, rozpoczynającej się od trzech Insullów: Samuela i młodszego Samuela, syna, oraz Martina Insulla, brata pierwszego.

Czternastoma innymi są: C. B. Stuart, wiceprezes Corporation Securities Co. i wiceprezes Halsey, Stuart & Co.; Clarence W. Sills, także wiceprezes dwóch wymienionych firm, F. K. Shrader, dyrektor obydwóch kompanij. Jonh W. Gulick, dyrektor Corporation Securities i dyrektor Utility Securities, ostatnia spółka stała się później własnością pierwszej. P. J. McEnroe, wiceprezes Corporation Securities, C. T. MacNeille, sekretarz i skarbnik Corporation Securities, oraz wiceprezes, sekretarz i skarbnik Halsey, Stuart & Co. John E. O' Keefe, podsekretarz Corporation Securities Co. do 1929 r., poczem sekretarz do 1930. F. H. Scheel, wiceprezes i manażer Corporation Securities. R. W. Waite, wiceprezes i skarbnik tejże firmy. F. R. Evers, sekretarz Utility Securities Co. George A. Kemp, podsekretarz tejże firmy. Waldo F. Tobey, członek spółki adwokackiej Isham, Lincoln & Beale, rzecznik Corporation Securities i dyrektor Utilities Investments, Inc. Wreszcie Clarence R. Whitworth, wspólnik Touche, Niven & Co., audytorów Corporation Securities Co.

Powyższa lista nie jest wszystkiem. To ma być dopiero początek, powiedział wczoraj dystryktowy prokurator federalny, p. Dwight H. Green. Jest bowiem plan przeprowadzenia ścisłej inwestygacji całego upadłego „imperjum Insullów" i wydobycia na wierzch wszystkich budowniczych i protektorów. Do wczoraj tylu oskarżono po czteromiesięcznej inwestygacji funkcjonarjuszów departamentu sprawiedliwości.

Po odczytaniu orzeczenia ławy wielkoprzysięgłych pierwszy w sądzie zjawił się p. Field w towarzystwie adw. F. Burnhama z firmy Mayer, Meyer, Austrian & Platt. Pan Field postawił bond kaucyjny na $10,000, poczem opuścił salę bez udawania się do biura marszałka federalnego i odcisków palców. Po niejakim czasie zgłosili się także z $10,000 bondami Evers, Scheel, O'Keefe, Mc Enore, Gulick, Doyle i młody Samuel Insull. Wszyscy załatwili kaucję w biurze klerka sądowego, tak, że nikt nie był zmuszany do udawania się do marszałka i pozostawiania odcisków palców. Z wymienionych jeden tylko, p. Harold L. Stuart ma w swych rekordach odciski palców od czasu aresztowania w Milwaukee, Wis., pod zarzutem nadużycia poczty.

Reszta oskarżonych zawiadomiła prokuratora iż w ciągu tygodnia czasu kaucje będą złożone.

W oskarżeniu ustala się winę w 25 wypadkach. Za każde tego rodzaju nadużycie poczty maksymalna kara wynosi pięć lat więzienia i $10,000 grzywny.

Oskarżony p. Field jest obecnie prezesem dyrekcji Continental Illinois National Bank and Trust Co. Na swą obronę p. Field nie podał do prasy żadnego wyjaśnienia. Uczynił to jednakże p. James R. Leavell, prezes banku, oznajmiając, iż p. Field nigdy nie planował i miał zamiaru dopuścić się nadużycia poczty, a skoro zezwolił na przesyłanie akcyj pocztą, to działa w dobrej wierze, polegając całkowicie na podanych informacjach.

Dziś Wybory; Polacy Mają 4 Wardy Pewne i Kilka do Zdobycia.

Dzisiaj o godz. 6ej rano do 5ej po południu wybory na obszarze całego miasta. 50 ward nominuje swych aldermanów, jednocześnie 14 mniejszych dystryktów parkowych na północno-zachodniej i południowej stronie wybiera komisarzy parkowych, a nadto miasto wybiera jednego sędziego municypalnego i senatora stanowego w dystrykcie obecnego prokuratora Courtney'a. O sędziego ubiega się adw. G. E. Gorman, a o senatora J. Lee — obaj bez opozycji.

Dzisiejsze wybory po wardach są ostateczne lub prawyborami. Jeżeli kandydat zdoła otrzymać zdecydowaną większość, pozostaje aldermanem. A gdzie takiej większości nie będzie, warda będzie głosowała ponownie na dwóch najwyższych kandydatów 4go kwietnia.

Polacy w ubiegającej kadencji zajmowali pięć miejsc w radzie miejskiej. Obecnie trzy wardy, 26-ta ald. Konkowskiego, 32-ga ald. Rostenkowskiego i 35-ta ald. Orlikowskiego, są pewne, ponieważ w tych wardach pozostało po jednym kandydacie. Za pewną w kołach obywatelstwa polskiego pochodzenia jest uważana warda 33, gdzie ubiegają się Jan J. Kaleth i Z. H. Kadow, oraz niejaki Behnke. Dwaj pierwsi są Polacy i jeden z nich ma zwyciężyć. Prócz tych, w wardzie 21 ubiega się o ponowny wybór ald. Jan J. Łagodny; w wardzie 7ej — dr. Aureljusz T. Siemanowski; w wardzie 9ej Józef Burda i Stefan J. Michuda; w wardzie 11ej — Antoni J. Zygmuntowicz, i w wardzie 41ej — Raymond C. Głomski.

Po jednym kandydacie pozostało w 21 wardach; w kilku wardach „lecą" dopisywani kandydaci.

NOWA NADZIEJA WSTĘPUJE W LEKARZY.

Pacjent Znosi Dzielnie Zapalenie Płuc.

Miami, Fla., 28. lutego. — O godz. 3;30 dzisiaj rano funkcjonarjusze szpitala Jackson Memorial powiedzieli, że mayor Cermak śpi i że stan jego nie zmienił się od godz. 1. w nocy, kiedy wydano ostatni biuletyn. Mayora usunięto na chwilę z namiotu, w którym stosowano tlen, aby mógł lepiej odpocząć. Biuletyn o godz. 1ej mówił: „O tej godzinie nie dostrzega się żadnej widocznej zmiany w stanie mayora Cermaka. Sen pacjenta przerywają momenty niespokojne. Noc zresztą przeszła dotąd bez żadnych wydarzeń. Temperatura pacjenta 100, puls 126, oddech 36."

Miami, Fla., 28. lutego. — Lekarze mayora Cermaka przyznali dzisiaj rano, że zdumiewa ich odporność, z jaką pacjent nietylko znosi zapalenie płuc, ale nawet wykazuje pewne lekkie polepszenie.

„Jestem naprawdę zdumiony" — powiedział dr. Nichol, który wydał biuletyn o północy. — „Wczoraj nie wierzyłem, aby mayor mógł dożyć nocy. A jednak — rzecz prawie nie do uwierzenia — nietylko żyje, ale ma się nieco lepiej."

Jeżeli system mayora, wycieńczony serją komplikacyj, jakie się wdały od czasu, kiedy dosięgła go kula zamachowca, przetrzyma najświeższą komplikację, jaką jest zapalenie płuc, pacjent może wrócić do zdrowia. Lekarze dają mu obecnie jedną szansę do trzech, w porównaniu do jednej do miljona, jaką mu dawał w sobotę dr. Tice, specjalista w chorobach serca i płuc z Chicago.

Dr. Tice przyznał wczoraj, że wszystkie środki kontroli zapalenia płuc zostały wyczerpane i że choroba rozszerzyła się nieco w prawem płucu, zranionem kulą. Najwięcej niepokoi lekarzy szybki oddech i puls pacjenta. Nawet pod namiotem w którym stosowany jest tlen, oddech mayora jest tak szybki, że musi oddziaływać ujemnie na akcję serca. Dr. Tice i dr. Meyer mówili dzisiaj rano, że może upłynąć pięć do sześciu dni, zanim przyjdzie nowy kryzys.

Eks-Agent Senatu Skarży Mellona o $400,000,000.

Próbuje Odzyskać Sumy Podatkowe Dla Rządu.

Washington, 28. lutego. — Andrew W. Mellon, były sekretarz skarbu a obecnie ambasador do Londynu, oraz jego dwaj poprzedni towarzysze w dept. skarbu, zostali wymienieni jako pozwani w skardze wniesionej wczoraj w najw. sądzie Dystryktu Kolumbji przez Dawida Olsena, poprzednio specjalnego wywiadowcę dla senackiej komisji giełdowej, który próbuje tą drogą zmusić ich do zapłacenia rządowi blisko $400,000,000, na którą to sumę pozwani mieli oszukać skarb w podatkach federalnych.

Olson wdrożył swoją akcję na podstawie statutów datujących się wstecz do roku 1863, które pozwalają obywatelowi skarżyć w imieniu ludu Stanów Zjednoczonych.

Olson, który zrezygnował jako agent komisji senackiej przed dwoma tygodniami, zarzuca, że Mellon, jako sekretarz skarbu, nielegalnie ułożył się z urzędnikami pewnych zagranicznych linij okrętowych w sprawie uniknięcia zapłacenia podatków federalnych, jakim podlegały owe linje. Pozwanymi, wraz z Mellonem, są Dawid H. Blair, w swoim czasie komisarz podatków wewnętrznych i Aleksander W. Gregg, b. czynny adwokat generalny dla biura podatków wewnętrznych.

Skarga Olsona żąda zmuszenia Mellona i współ-pozwanych do zapłacenia 220 miljonów w podatkach, których zapłacenia mieli pomóc uniknąć linjom okrętowym. Żąda również zapłacenia procentu za okres 15 lat, co podniosłoby ogólną sumę do blisko 400 miljonów.

RZĄD POCZEKA Z PODATKAMI, JEŻELI PIENIĄDZE SĄ "ZAMROŻONE".

Weźmie Na Siebie Zmianę Czeków.

Washington, 28. lutego. — Podatnicy federalni, którzy zastaną swoje pieniądze „zamrożonemi" pod jakimś rodzajem ograniczenia bankowego w dn. 15. marca, prawdopodobnie będą mogli powierzyć swoje kłopoty W. Samowi przez zapłacenie podatku czekiem bez względu na to, kiedy czek może być zmieniony.

Komisarz Podatków Wewnętrznych Dawid Burnet informuje podatników, aby wnosili swoje wykazy i płacili swoje należytości przed 15. marca, datą płatności, nie oglądając się na trudności bankowe. Powiedział on, że biuro weźmie na swoje barki zadanie zmienienia na gotówkę czeków podatników.

Plan Burneta nie dostał jeszcze ostatecznej aprobaty sekr. skarbu Millsa, jednak komisarz powiedział, że w jego opinji jest to najrozsądniejsze postępowanie dla podatnika. Nikt nie narażałby się przez to ani na karę za spóźnioną wpłatę podatku ani na płacenie procentu.

Podatnicy w Michigan, Maryland, w częściach Indiany i Ohio, gdzie obowiązują pewne ograniczenia w wypłacie depozytów bankowych, mogliby skorzystać z sugestji komisarza.

Czy plan Burneta objąłby i tych podatników, których pieniądze są uwięzione w zamkniętych bankach, to rzecz jeszcze nie zadecydowana. W takich wypadkach są otwarte inne drogi ulgi, bowiem tacy podatnicy mogą się starać o prolongatę spłat podatkowych.

ZE STANISŁAWOWA

Dzisiaj wieczorem, w sali Nr. Iszy, odbędzie się regularne posiedzenie Tow. Małego Kwiateczka, na którem przyjdą pod obrady ważne sprawy.

*

Poświęcenie popiołu, w jutrzejszą środę popielcową, odbędzie się zrana w kościele dolnym przed Mszą św. o godzinie 6ej. Ceremonja posypywania głów odbywać się będzie po każdej Mszy św. Wieczorem o 7:30 w kościele górnym będą Gorzkie Żale, nauka pasyjna, poczem nastąpi posypywanie głów popiołem.

*

Wczoraj zrana odbył się z kościoła stannisławowskiego pogrzeb śp. Jana Komara. Jutro rano odbędzie się pogrzeb śp. Anieli Kołodziejskiej.

*

Popielec dla dzieci szkolnych odbędzie się jutro w czasie popołudniowym.

*

We wszystkie środy wielkiego Postu będą Gorzkie Żale i kazania pasyjne. W piątki wieczorem Droga Krzyżowa. W niedzielę po południu zamiast nieszporów będzie Droga Krzyżowa.

*

Do spowiedzi wielkanocnej przyjdą członkowie Dworu im. Kazimierza Wielkiego, a do Komunji św. przystąpią w niedzielę rano na Mszy o godzinie 7:30 rano.

*

Po kartki do spowiedzi wielkanocnej zgłaszać się należy z książeczką parafjalną do ofisu parafjalnego, podczas godzin urzędowych.

*

W sobotę najbiższą przypada św. Kazimierza Król. Imieniny obchodzić będzie tutejsza przełożona, Siostra M. Kazimiera, na której intencję w kaplicy Siostr odprawiona zostanie Msza św. według intencji Dziewic Różańcowych.

*

Tow. Najśw. Imienia Marji, nr. 2 Zjedn. PRK., odbędzie swe regularne posiedzenie jutro w środę, dnida 1go marca, w sali zwykłej, o godzinie 8ej wieczorem. Po posiedzeniu będzie niespodzianka. Prezesem jest H. Szczodrowski, a sekretarzem Edmund J. Bawełek.

*

Staraniem Tow. Ratunkowego Parafji Strzelce Wielkie, odbędzie się przedstawienie w niedzielę, dnia 26go lutego, w auditorjum stanisławowskiem, przy Noble i Bradley ul. Odegrana zostanie sztuka pt. „Kościuszko pod Racławicami", w której biorą udział dobrane siły amatorskie. Będą tego dnia dwa przedstawienia.

*

Z kościoła św. Stanisława Kostki odbył się przed kilku dniami pogrzeb śp. Józefa Kozaka, jednego z przedniejszych parafjan Stanisławowa. Przybył on do Chicago z kraju gdy zaledwie liczył lat trzy. Było to w roku 1872. Przybył z rodzicami śp. Józefem i Rozalją (z Marków) Kozakami i od tego czasu stale mieszkał na Stanisławowie. Był członkiem Tow. św. Cecylji, gr. 14ta Zjednoczenia PRK. lat 45 i Tow. Opieki św. Józefa, Rycerzy Pułaskiego. Pa odprawionych ceremonjach liturgicznych zwłoki przewiezione zostały na cmentarz św. Wojciecha i złożone na wieczny spoczynek na parceli familijnej. Nabożeństwo w kościele, oraz cały obrządek pogrzebowy na cmentarzu upiększyli śpiewem długoletni przyjaciele zmarłego, a mianowicie: J. Czekała, J. Kondziorski, And. Stachowicz, Władysław Barwig, Wiktor Cząstka, Fr. Przypyszny, S. Kunkol, Jan Gordon, S. Stempiński i Władysław Borkowicz. Pozatem śpiewał chór stanisławowski pod dyrekcją organisty, p. Stanisława Skibińskiego. Trumnę ze zwłokami śp. Józefa ponieśli następujący panowie: sędzia S. Klarkowski, Fr. Monka, Stanisław Urban, Władysław Kozak, Jan Urban i Piotr Monka.

Z FIDELISOWA.

Dzisiaj wieczorem na sali Mirror Hall przy Western i Haddon aves., młodzież fidelisowska wybiera się na zabawę Orleańską tak zwana MARDI GRAS. Ostatni taniec przed Postem. Zabawę urządza Klub Młodzieńców „72" Najśw. Imienia Jezus. Oprócz różnych premji, nie spodzianek i muzyki, będą dane nagrody piątce gry piłki koszykowej, która wygrała szampjonat ligi C.Y.O. na północno-zachodniej części miasta. Początek zabawy o godz. 7:30 wieczorem.

*

Jutro, w środę wieczorem, po nabożeństwie, odbędzie się bazar parafjalny w sali parafjalnej, pnr. 1400 N. Washtenaw ave. Każdy parafjanin proszony. Ciąg dalszy bazaru w piątek i niedzielę wieczorem.

Z KAZIMIERZOWA.

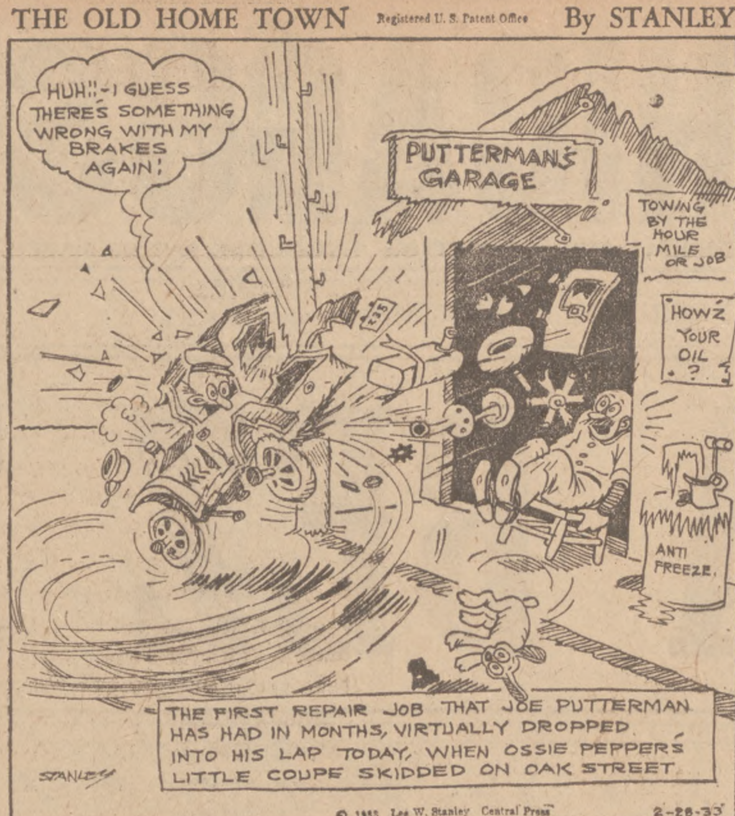
Dzisiaj ostatni dzień przed Postem. Na „ostatki" jak nasi ojcowie nazywają, odbędzie się wielka zabawa kostjumowa Kółka Dramatycznego, p. o. św. Kazimierza, w sali w nowej szkole od Albany ave. Dotychczasowe imprezy tegoż kółka cieszyły się liczną frekwencją gości. Nie ulega najmniejszej wątpliwości, iż dzisiejsza zabawa będzie również pomyślną. Komitet przygotował mnóstwo miłych niespodzianek. Do tańca przygrywać będzie doborowa muzyka. Będą nagrody za oryginalne kostjumy. A więc starzy i młodzi pospieszmy wszyscy na bal kostjumowy do sali kazimierzowskiej, zabawmy się wesoło i zakończmy karnawał po naszemu, bo potem przez czterdzieści dni będziemy musieli nasze ciało umartwić postem i pokutą.

Nasze dzieci.

— Feluś! — powiada sześcioletni Zygmuś do swego rówieśnika. — Twój ojciec jest szewcem, a ty nie masz butów.

— Phi! — odpowiada Feluś. — Twój ojciec jest dentystą, a twoja najmłodsza siostra ma tylko cztery zęby!

THE OLD HOME TOWN Registered U. S. Patent Office By STANLEY



Z Kwatery Tygodnia Polskiej Gościnności na Wystawie.

Zebrania. — Kto Co Robi. — Tancerze z Polski.

Jak komunikuje p. Sylw. Kłosowski sekcja muzyczna zabrała się do pracy na dobre: na pierwszym planie znajduje się organizacja chóru reprezentacyjnego, który ma się składać z 1500 śpiewaków. Dnia 7 marca wieczorem w sali Zjednoczenia przy Milwaukee i Augusta odbędzie się próba generalna przy współudziale półtora tysiąca osób. Następne posiedzenie sekcji muzycznej odbędzie się jutro (środa) w kwaterze tygodnia polskiego, 1200 No. Ashland ave.

*

Komitet muzyczny zwraca się do wszystkich szkół, gdzie prowadzone są orkiestry lub kapele, z prośbą ażeby uczelnie te względnie kierownicy klas muzycznych, byli tak łaskawi i porozumieli się z przewodniczącym tego komitetu p. Sylw. Kłosowskim za pośrednictwem kwatery Tygodnia Polskiego: tel. Brunswick 1390.

*

Dziś wieczorem w mieszkaniu przewodniczącej komitetu nauczycielskiego panny Reginy Grajewskiej, pnr. 5201 Warner ave., odbędzie się zebranie członków tegoż komitetu, dla opracowania szczegółów działalności. Wszyscy, którzy należą do komitetu p. Grajewskiej proszeni są o łaskawe przybycie.

*

Dziś po południu w kwaterze sędziego P. Schwaby w budynku powiatowym odbędzie się zebranie członków komitetu publicystyki, którego sędzia Schwaba jest przewodniczącym. Przy tej okazji zaznaczyć należy, że komitet publicystyczny na dwie części, jedna obejmuje prasę polską w Ameryce, —druga pisma anglo-amerykańskie.

*

Panna Janina Pałczyńska żywo się zainteresowała pracą wystawową, planami wielkiego spektaklu i dekoracją rydwanów, służąc sugestjami i radami.

*

Komitet Lokali, Parkowania i Dekoracji z adw. W. Zygmuntem na czele odbędzie swe posiedzenie w środę, 1go marca, wieczorem w kwaterze Tygodnia Polskiego, 1200 No. Ashland ave., pokój 333, tel. Brunswick 1390.

*

Dnia 3go marca, komitet spektaklu, którego przewodniczącym jest p. E. Odalski, zbierze się w kwaterze w porze wieczornej w celu omówienia wielu spraw.

*

W środę, dnia 8 marca w sali Congress hotelu odbędzie się zebranie przedstawicieli parafij polskich w Chicago i okolicy, którzy ewentualnie będą wydelegowani przez Księży Proboszczów na skutek prośby wyrażonej w liście komitetu „Tygodnia Polskiego" skierowanym pod adresem polskich duszpasterzy Kościoła Rzymsko-Katolickiego w Chicago i okolicy.

*

Na dzień 10, marca program zapowiada próbę dla baletnic, które się ostatnio zgłosiły w Congress hotelu da wzięcia udziału w spektaklu podczas wystawy; i tym razem próby odbędą się dla wygody zacnych panienek w jednej z sal w Congress.

*

Adw. M. Kudlick zdaje się dotychczas trzyma rekord godzin spędzonych w kwaterze, a pracy ma on jak to powiadają „hands full." Jako przewodniczący komitetu zaproszeń żywo interesujący się sprawą naszego udziału w wystawie.

*

Na czele komitetu autobusów stoi p. Fr. Tomczak, który w liście swym zaznacza, iż urząd ten przyjmuje, prosząc o przyjęcie w poczet współczłonków następujących obywateli: Józefa Łaseckiego, Wł. Bzdeka, St. Wachowskiego, dr-a A. Kadowa i dr-a And. Marcina.. Komitet autobusów jest sub-komitetem komitetu transportacji, na czele którego stoi p. Fr. Zintak, klerk sądu wyższego.

*

Komitet nauczycielski składa się z następujących osób: p. Regina Grajewska, przewodnicząca; Zenobja Wolsan, sekretarka; panna A. Cierpik, dr. Paweł Fox, panna Izabella Kulczyńska, Tad. Lubera, Tad. Malinowski i Edward Simon.

*

W celu rozłożenia i proporcjonalnego podziału pracy tworzą się komitety dzielnicowe, a do nich należy komitet połączonych towarzystw polskich na Kazimierzowie i Romanowie, który będzie figurować na liście jako komitet zachodniej części miasta „West Town Section Com.", na czele którego stoi p. Jan Kornak, który w liście swym prosi o przyjęcie w poczet swych współczłonków następujących obywateli: W. Pipanowskiego, Józ. Nieman i p. Helenę Wasielawską.

*

Dla dobra sprawy komitet główny powierzając przewodnictwo tego lub innego komitetu czy też sub-komitetu poleca, ażeby każdy w nich dobrał sobie współczłonków, gdyż tylko w taki sposób poszczególne komitety będą działać sprawnie, zgodnie i produktywnie.

*

Dziś praca idzie raźno naprzód, systematycznie i planowo; każdy z komitetów jest czynny w swoim zakresie, — w promieniu zakreślonego programu. W najbliższej przyszłości ma się odbyć gremjalne zwiedzenie terenów wystawowych. Udział przyjmą przewodniczący, jak i członkowie poszczególnych komitetów dla zaznajomienia się na miejscu z rozmachem „Stuletniego Postępu."

*

Polska wysyła na wystawę najlejszy zespół taneczny, który otrzymał pierwszą nagrodę w kontestach eliminacyjnych. — A więc będzie to trupa najlepsza z najlepszych w Polsce. Koszta ich podróży będą pokryte przed wyruszeniem w drogę, — tj. w Polsce.

*

Redakcja miesięcznika „MUZYKA" w Warszawie urządza w Warszawie dnia 6 mája br. międzynarodywy konkurs tańców solowych. W związku z tem, jak głosi pismo otrzymane ze stolicy Rzeczplitej Polskiej, postanowiono dążyć do tego, ażeby kilka tancerek, które się specjalnie odznaczą dobrem wykonaniem polskich tańców narodowych, wysłać do Chicago. W tej materji prowadzone są obecnie pertraktacje. Propozycją tą komitet Tygodnia Polskiego żywo się zainteresował i ze swej strony czyni wszystko, ażeby projekt ten mógł być doprowadzony do skutku. W związku z tym projektem zainteresowane czynniki w Polsce noszą się z zamiarem rozpisania konkursu w Związku Kompozytorów na specjalne kompozycje fortepianowe, tak, że program zawierałby szereg nigdzie dotąd nie wykonywanych polskich nowości.

60 PROCENT AUTOMOBILÓW BEZ NOWYCH LICENCYJ.

Takiej opieszałości jeszcze nie notowano.

Biuro sekretarza stanowego podało wczoraj do wiadomości publicznej iż zaledwie 60 procent samochodów zostało zaopatrzone w licencje tegoroczne. Do wczoraj wybrano 490,355 licencyj na samochody pasażerskie i 70,326 na samochody ciężarowe. W roku zeszłym urząd stanowy wydał 1,311,786 licencyj pasażerskich i 181,715 samochodów ciężarowych.

W roku zeszłym z $16,970,000, zebranych za licencje samochodowe w stanie, $5,730,000 poszło na procenty od pożyczek na budowę dróg, $2,500,000 na spłatę pożyczek, a reszta na utrzymanie dróg.

Tak powolnego wykupowania licencyj samochodowych jak w tym roku nie notowano dotąd w urzędzie stanowym.

SCOTT'S SCRAPBOOK - - By R. J. Scott

THE MOST UNIQUE CRUISE IN THE HISTORY OF NAVIGATION- WITH ONLY A CRUDE COMPASS AND NO MAPS, VASCO DA GAMA TOOK HIS TINY SHIPS FROM LISBON, PORTUGAL, AROUND AFRICA TO CALICUT, INDIA, AND RETURN, A DISTANCE OF 23,800 MILES (1497)

LISBON, PORTUGAL — EUROPE — ASIA — ARABIA — INDIA — AFRICA — CALICUT, INDIA — ATLANTIC OCEAN — INDIAN OCEAN

ROUTE TAKEN BY DA GAMA TO INDIA AND RETURN

THE "METHUSALEH" OF CULTIVATED TREES IS THE OLIVE — SOME SPECIMENS ARE NEARLY 1000 YEARS OLD

THE AVERAGE NEW-BORN BABY IS 20 TO 21 INCHES LONG

NATIONAL CITY BANK W NEW YORKU PRZYJĄŁ REZYGNACJĘ MITCHELLA.

Prezes Instytucji w Ogniu Krytyki Senackiej.

New York, 28. lutego. — Charles E. Mitchell, przewodniczący wydziału banku National City, drugiego największego w świecie, zrezygnował w następstwie krytyki, której przedmiotem stał się podczas badania spraw tej instytucji przez komisję śledczą senatu. Mitchell zrezygnował również z innych organizacyj stowarzyszonych z bankiem.

Wydział dyrektorów zebrał się wczoraj rano, przyjął rezygnację Mitchella i wybrał J. H. Perkinsa, prezesa City Bank Farmers' Trust Co., prezesem banku National City na miejsce Mitchella.

W międzyczasie, dwie agencje federalne zaczęły badać wykaz podatku dochodowego Mitchella w 1929. Biuro podatków wewnętrznych złączyło się z departamentem sprawiedliwości w badaniu sprzedaży akcyj, przez którą to transakcję Mitchell uniknął zapłacenia podatku dochodowego trzy lata temu. Przyznał on przed komisją senacką, że w 1929 sprzedał 18,000 akcyj banku jednemu z krewnych ze stratą blisko $2,800,000, a później odkupił je za cenę, jaką dostał za nie.. Stratę podał w wykazie podatku dochodowego i od tej sumy nie zapłacił podatku.

Ickes, Swanson, Oficjalnie w Gabinecie Roosevelta.

Jeszcze tylko trzy pozycje do obsadzenia.

Hyde Park, N. Y., 28. lutego. Prezydent-elekt Roosevelt dodał wczoraj dwa więcej nazwiska do swojego gabinetu: sen. C. A. Swansona z Wirginji jako sekretarza floty i Harolda L. Ickesa z Illinois jako sekretarza spraw wewnętrznych.

Poprzednio ogłosił był już nominacje pięciu innych członków gabinetu, co zostawia jeszcze tylko trzy pozycje w gabinecie nieobsadzone oficjalnie, jakkolwiek, nieoficjalnie, wiadomem jest powszechnie, że stanowiska te obejmą sen. Thomas J. Walsh z Montany jako prokurator generalny, Daniel C. Roper z South Carolina jako sekretarz handlu i Frances Perkins z New Yorku jako sekretarka pracy.

P. Ickes jest prawnikiem i łączono go politycznie z niezależną grupą republikańską. — Był on stowarzyszony z senatorem Johnsonem z Kalifornji w przeszłych kampanjach politycznych i p. Roosevelt uważa go za lidera w ruchu o „dobry rząd".

Sen. Swanson jest autorytetem w rzeczach floty. Jest przytem rzecznikiem międzynarodowej ugody w sprawie ograniczenia zbrojeń i członkiem delegacji amerykańskiej na konferencję broni.

Prezydent - elekt pracował wczoraj nad swoją mową inauguracyjną, która ma być wyjątkowo zwięzła a treściwa.

Maszynka do zwiększania war tości banknotów ś

Maszynka Do "Zwiększania Wartości Banknotów".

New York, 28. lutego. — Przed sądem tutejszym stanęli „hrabia" Dobryński i „profesor" Szparkowski, których prokuratorja oskarża o wyłudzenie od właściciela tajnego wyszynku, Walentyna Greera, $25,000 i danie mu wzamian maszynki do zmieniania denominacji banknotów. Maszynka ta w rękach obydwu „ekspertów" robiła na poczekaniu z dolarówki 10-dolarówkę, ale po przejściu w ręce Greera straciła swe cudowne własności.

Dobryński, składając zeznania, lamentował: „W Rosji, szanowali mnie wszyscy, a tu?"

Gdzie i co wykłada „profesor" Szparkowski — nie wiadomo.

Uroda Córek Wpędziła Ojca Do Grobu.

Modrzejewski popełnił samobójstwo.

Flint, Mich., 28. lutego. — Dwie zwycięzczynie w konkursie piękności pogrążone są dziś w żałobie wskutek samobójczej śmierci ich ojca, W. Modrzejewskiego, lat 41, znanego w kołach polskich obywatela miasta Flint.

Zwłoki Modrzejewskiego znaleziono w garażu przy jego domu. Śmierć nastąpiła wskutek zaczadzenia się gazem spalinowym z motoru automobilowego. Zwłoki ojca znalazła jego 16-letnia córka, Genowefa.

Jej dwie siostry, które w ub. roku wygrały konkurs piękności z przyznaniem jednej tytułu „Miss Flint", a drugiej „Miss Polonia", dowiedziały się o tragedji podczas wesołej zabawy w jednej z sal tanecznych.

Jak głoszą pogłoski, powodem rozpaczliwego kroku Modrzejewskiego miały być zgryzoty, jakich mu przysparzało postępowanie owych dwóch córek którym wyróżnienie na konkursie przewróciło w głowach. Obydwie spędzały noce na zabawach, a uwagi i napomnienia ojcowskie były grochem o ścianę.

Hoover Pozostanie Nadal Liderem Republikanów.

Washington, 28. lutego. — Na zebraniu komitetu wykonawczego partji republikańskiej poczyniono przygotowania do rozwinięcia intensywnej kampanji partji mniejszości w następnych dwóch latach w nadziei osiągnięcia zwycięstwa kongresowego w 1934 i przygotowania drogi do kampanji krajowej w 1936.

Zebrawszy się po raz pierwszy od czasu katastrofalnej klęski, poniesionej przez partję w wyborach listopadowych, komitet wykonawczy uwiadomił Prezydenta Hoovera, że partja będzie w dalszym ciągu wyglądała od niego przewodnictwa w tych trudnych pod każdym względem czasach.

Prezydent Hoover, w piśmie do komitetu, wezwał partję republikańską do kooperatywnej akcji za utrzymaniem zdrowego pieniądza, przyspieszeniem odbudowy ekonomicznej i unikaniem wszelkich eksperymentów podkopujących instytucje amerykańskie.

Wychowawcy Atakują Obcinanie Kredytów Szkolnych.

Minneapolis, Minn., 28. lutego. — Komitet wychowawców i superintendentów szkół amerykańskich doszedł na odbywającym się tu zjeździe do konkluzji, że „zdaje się istnieć" zorganizowane usiłowanie obniżenia stanu szkół w kraju przez ludzi kontrolujących wielkie bogactwa. Odpowiednia relacja miała być złożona departamentowi superintendentów Kraj. St. Wychowawczego, którego 6,000 członków przybyło tu na sesję. Komitet również stwierdza, że rząd federalny powinien dawać silniejsze poparcie szkołom w obecnych trudnych czasach i podkreśla, że szkoły cierpią bardzo wskutek obcinania kredytów.

Pocieszenie.

— Więc pan doktór twierdzi, że on nawet jednego dnia nie przeżyje?

— Hm..., proszę pani, kto wie; zresztą teraz dnie są już tak krótkie.

PRZYZNALI SIĘ DO ZBRODNI Z PRZED 8-MIU MIESIĘCY.



Policja wyjaśniła tajemnicze zamordowanie George'a Carla w dniu 6. lipca, pnr. 2511 S. Crawford ave. Widoczni od lewej do prawej, Edward Veselka, Joseph Fess, Ivan Grilec, szwagier zamordowanego, i John Milosic. Dwaj ostatni, obaj komuniści, wydali Fessa i Veselka. Fess ma być właściwym mordercą. Obaj byli wynajęci i przyznali się do winy. Milosic zaś planował poślubić Carlową. Polisa Carla na $15,000 miała być pokusą do spisku i zbrodni.

PRZEPROWADZKA DO BIAŁEGO DOMU.



Żołnierze ładują na trok rzeczy Prezydenta-elekta Roosevelta w New Yorku. Następnym przystankiem będzie Washington, D. C., gdzie w sobotę odbędzie się inauguracja. (Klisza Acme).

NAUKA NIE POSZŁA W LAS.



Chińczycy, biorący przykład z taktyki wojny światowej, okopują się do walk z Japończykami. Kopanie okopów przy 15 stopniach poniżej zera, nie jest rzeczą łatwą nawet dla wytrzymałych na zimno Chińczyków. Na rycinie widzimy żołnierzy chińskich, przygotowujących pozycję obronną na drodze do miasta Dżehol.

PADEREWSKI

Człowiek Wielkiej Pracy i Wielkiego Serca
Geniusz Muzyczny i Twórca Państwa

napisał
Dr. Józef Orłowski

TOM TRZECI.

Rok Rządów Paderewskiego w Polsce.

XIII.
ZABIEGI PADEREWSKIEGO O UMOCNIENIE POLSKI NA WEWNĄTRZ.

(Ciąg dalszy)

B.
ODBUDOWA Z GRUZÓW I OBUMIERAJĄCEGO ŻYCIA.

To co Polska przeszła od wybuchu wojny światowej do przyjazdu Paderewskiego, nietylko widocznem było w zniszczeniu kraju, ale, więcej jeszcze, w obumarciu siły i energji życiowej. Wszyscy, którzy dobrze znali ówczesne w Polsce stosunki, w zupełności na to się zgadzają, że tylko taki człowiek jak Paderewski mógł skutecznie podjąć się rozbudzenia narodu do twórczego znów życia. Tylko osobiste, niezwykłe przymioty Paderewskiego, jego prostota, głęboka wiedza, jego spokój i zapał, jego dobroć i stanowczość, jego rozwaga i moc przekonywująca i porywająca słuchaczy — złożyły się na cudowną prawdziwie moc rozbudzenia społeczeństwa polskiego do nowego życia.

Nikt inny tego nie był by dokonał i nikt takiego zespolenia się na wewnątrz i takiej gotowości do poświęceń nie był by wytworzył.

Paderewski, przystępując do odbudowy Ojczyzny, miał za sobą uznanie wielkich mężów Ameryki i miał je niemal u wszystkich wybitnych i znakomitych ludzi w rozmaitych państwach i krajach. W Narodzie własnym znalazł to, co w nim sam rozbudzał, do czego go prowadził, a w czem mu wszyscy, niemal bez wyjątku ,przeszkadzali i gorliwie utrudniali. Wszystkie zaś bez mała słoneczne i gorące słowa, które go od czasu do czasu spotykały z tej czy owej strony w kraju, nie dosięgały ani nawet fundamentów budowy, jaką podejmował. W powojennem, ogólnem rozdrażnieniu mało kto wśród swoich ze sprawiedliwą uwagą zastanawiał się nad szlakami jego dróg, nad konturami jego przedsięwzięć, nad ostatecznymi celami, które z jego pracy można było osiągnąć. W warunkach, w których każdy pragnął co prędzej przeróść sąsiada, Paderewski, który nikogo przeróść nie pragnął, a wszystkich raczej podźwignąć i podwyższyć się starał, dokonał dzieł, bezsprzecznie tytanicznych, nie posługując się żadną reklamą, której nie szukał i unikał. Znajdował on wielbicieli, ale nie znalazł szczerego współpracownika, nie spotkał w Polsce prawdziwego przyjaciela, a wielu na oko potężnych, poniekąd gromowładnych, cieszyło się szczerze później z chwilą jego odejścia, z tego, że im nie będzie zawadzał... Ale Paderewski nie stawał nigdy i z nikim do konkurencji o władzę, zaszczyty i urzędy, i w odbudowie Ojczyzny pragnął z wszystkimi pójść, którzyby go starali się zrozumieć i z są tamą duszą, z tem samem sercem do współpracy z nim przystąpić chcieli.

Gdy Paderewski po zapewnieniu Polsce w wiekopomnym Traktacie Wersalskim pełnej Niepodległości, przystępował do gospodarczej jej odbudowy, stanał przy nim głównie Herbert Hoover, dzisiejszy prezydent Stanów Zjednoczonych, który już cztery lata przedtem plan podniesienia ekonomicznego Polski z Paderewskim układał.

Hoover, ustanowiony przez prezydenta Wilsona dyktatorem żywnościowym na Europę, szczerze i serdecznie popierał zabiegi Paderewskiego na tem polu, a to zarówno we własnym zakresie, jak i wobec Najwyższej Rady Aljantów (Supreme Council of the Allies).

Wiemy już z poprzedniego rozdziału, jak znaczne zapasy uzyskał Paderewski dzięki tym poważnym wpływom na odżywienie kraju i na należyte zaopatrzenie i uzbrojenie armji polskiej, wiemy też, że specjalnie dzięki Hoovrowi zdołał uratować i zachować dla Ojczyzny całą generację dziatwy.

Ale na polu gospodarczem szło przedewszystkiem o rozbudzenie wytwórczości i zapoczątkowanie polskiego eksportu.

Hoover w tych zabiegach Paderewskiego dopomógł najpierw do uruchomienia przędzalni w Łodzi, sprowadzając na ten cel z Ameryki 25,000 bel surowej bawełny, skutkiem czego robotnicy w Manchesterze polskim znaleźli zarobek, a klęska głodu w tej okolicy została zażegnana.

Następnie ułatwił Hoover Paderewskiemu wymianę pewnej kategorji produktów, a w szczególności węgla i kartofli, za cukier, tudzież szereg zapotrzebowań niezbędnych. Znamienna ta umowa zawartą została między Polską a Czechosłowacją, Austrją i Niemcami w dn. 13 lipca 1919 r. i doprowadziła już w pierwszym roku do poważnej sumy dochodu w handlu wywozowym. Do czasu tej umowy export polski nie istniał.

Paderewski, który, jak w jednym z poprzednich rozdziałów przedstawiliśmy, od przyjazdu swego do Polski naradzał się z poszczególnymi wybitnymi przemysłowcami i zrzeszeniami większych producentów i przemysłu rolnego, nad uruchomieniem wytwórczości polskiej, spotkał się z ogromnemi na tem polu przeszkodami.

Maszyny i narzędzia niezbędne, albo były przez Niemców wywiezione albo porozbijane. Fachowi eksperci, którzy towarzyszyli Hooverowi, przekonali się jednak, że w bardzo wielu wypadkach, można było porozbijane części składowe maszyn i urządzeń naprawić, odczyścić i z niewielkim stosunkowo nakładem pozamykane fabryki w ruch puścić, uruchomiając przemysł w znacznej mierze. W najważniejszych ogniskach przemysłowcy polscy wzięli się na tem polu do pracy, zwłaszcza, że jak się okazało, niejedno zdołali przed zaborcami w czas pochować i od rekwizycji zabezpieczyć.

Hoover, zwiedzając w czasie pobytu w Polsce, szereg ważniejszych ognisk przemysłowych, wyraził się o przezorności i chętnem współdziałaniu w odbudowie gospodarstwa krajowego ze strony samychże przemysłowców z wielkiem uznaniem:

"Wiara tych ludzi w lepszą przyszłość kraju — powiedział Hoover za świadectwem towarzyszącego mu porucznika Jana F. Oskinson'a — ich troska o ocalenie od zniszczenia warsztatów pracy i staranność w zabezpieczeniu tego, co przechować zdołali, zasługują na najszczersze uznanie. Mam przekonanie, że zrozumią należycie wysiłki Paderewskiego, który nie zważając na żadne przeszkody dąży do odbudowy przemysłu polskiego."

Co do potrzebnych kredytów, przyrzekł Hoover po naradach z Paderewskim, przyczynić się do utworzenia w Ameryce osobnej korporacji, o czem w jednym z następnych rodziałów tej części dzieła mówić będziemy.

Ale nie można było ani myśleć o żywszym ruchu handlowo-przemysłowym bez szybkiej naprawy i rozszerzenia najważniejszych linij kolejowych i zaopatrzenia taboru kolejowego w wagony w ilości 7—10 tysięcy. Ponieważ Administracja Amerykańska miała we Francji i w Belgji do rozporządzenia liczbę 2,000 wagonów, a w niedługim czasie spodziewała się uruchomić dalszą liczbę 5,000 wagonów, Hoover na prośbę Paderewskiego w swej rekomendacji do Administracji Zapasów Wojennych zalecił dostarczenie Polsce tych wagonów, ewentualnie także odpowiedniej liczby lokomotyw z tak zwanych "Armistycyjnych zapasów."

W związku z tem wyjednał Paderewski w Londynie kredyty na naprawę taboru i torów kolejowych. Kredyty te udzielone przez Wielką Brytanję umożliwiły dostawę z Anglji niezbędnych materjałów do tej naprawy, co pomogło niemało do szybkiego wprowadzenia ładu i sprawności w kolejnictwie polskiem.

Trzeba było zabezpieczyć wobec tego żywszy ruch handlowy przez zapewnienie większego bezpieczeństwa publicznego na powrót wysiedleńców polskich, a do ich fali powrotnej przeciskały się do Polski przy każdej sposobności bandy bolszewickie, a przytem bezrobocie i nędza ogólna zagrażały temu bezpieczeństwu w wysokim stopniu.

Na straży porządku publicznego była w Polsce w chwili przyjazdu Paderewskiego jedynie milicja miejska, złożona z żywiołów zespolonych z radykalną propagandą, która miała już w przepisach służbowych zastrzeżenie, że ma pomagać strajkującym w ich wystąpieniach publicznych.

Strajki były wówczas na porządku dziennym i miały na celu zachwianie odporności społeczeństwa i kompromitowanie rządu wobec misyj aljanckich, które raz po raz do Polski zjeżdżały.

Rozmyślnie przez socjalistów w marcu 1919 r., gdy już był dowóz żywności z Ameryki, wywołana demonstracja masowa rzekomo "głodnych" przed hotelem Bristol, w którym zamieszkiwał wówczas Prezydent Ministrów Paderewski i misja aljancka, zgromadziła do kilkadziesiąt tysięcy ludzi. Paderewski z całą stanowczością skarcił przywódców strajku, wyrzucając im, że nie z głodu, gdyż chleb mają, ale aby szkodzić Ojczyźnie w doniosłych dla niej chwilach, namawiali koła robotnicze do wrzaskliwej i godności Narodu ubliżającej demonstracji.

Innym razem, gdy delegacja liczniejsza strajkujących stanęła przed Paderewskim w jego gabinecie w ministerstwie spraw zagranicznych, młody jakiś człowiek, podczas przemówienia Paderewskiego, odwrócił się doń tyłem i w nieumiarkowanych słowach wykrzykiwać zaczął do stojących poza sobą. — Wówczas Paderewski podszedł do niego, ujął go za ramiona i zwracając do siebie twarzą, zawołał do delegacji:

— Czy nie wstyd wam takiego zachowania się wobec Prezydenta Ministrów Rzeczypospolitej?

Obecni przytem urzędnicy byli przerażeni, obawiając się, że człowiek ów rzuci się na Paderewskiego. Ale skutek jego energicznego wystąpienia był wręcz przeciwny. Robotnicy sami zuchwałego mówcę usunęli i z uszanowaniem przedstawili swoje prośby.

Co do milicji miejskiej, pozostającej w Warszawie podówczas pod wodzą socjalistów, przy widocznem poparciu sfer, które Paderewskiemu trudności przysporzyć pragnęły nietylko nie zapobiegała demonstracjom, ale tolerowała wybryki znanych bolszewików.

Milicja pozwalała bolszewikom przebywać i hałasować nawet w hotelu Bristol, gdzie Paderewski mieszkał, a gdy ich niekiedy uwięziła, owe czuwające nad niemi sfery otwierały im napowrót drzwi więzienia. Minister spraw wewnętrznych był w takich wypadkach nie do odnalezienia.

Paderewski wiedział, że nie może tego znieść godność narodowa, że zagraża to spokojowi wewnętrznemu, tamując ruch w mieście i przeszkadzając ogromnie w dziele odbudowy. Zarządził więc zorganizowanie policji.

Inspektorat szkół Policji Państwowej nie miał pod ręką ani sił fachowych, ani instruktorów, ani szkół odpowiednich wogóle.

Kierownik Wydziału III Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, p. Władysław Wróblewski myślał już o sprowadzeniu z Ameryki "fachowców policyjnych narodowości polskiej."

Paderewski rozwiązał trudne to zadanie w sposób najpraktyczniejszy, wystarawszy się z Angjli o zastęp instruktorów dla wytworzenia kadrów policji polskiej.

(Ciąg dalszy nastąpi)

COLOSSUS OF ROADS — 1933.



Na Uroszczenia Berlina.

Genewa (ze specjalnego radjogramu The New York Times'a), 28go lutego. — Komisja główna konferencji rozbrojeniowej wznowiła swe prace w atmosferze mocno ochłodzonej skutkiem niedawnej bytności głównego delegata Niemiec D-ra Nadolnego w Berlinie.

Nadolny wbrew wcześniejszym przypuszczeniom ustosunkował się negatywnie do planu francuskiego delegata Pierre Cot'a co do „standaryzacji armij europejskich na podstawach milicji".

Nadolny oświadczył, że Niemcy żądają przedewszystkiem decyzyj w sprawie materjałów wojennych a dopiero po załatwieniu tej sprawy mogłyby wziąć udział w dyskusji, zmierzającej do ustalenia sił zbrojnych.

Przewodniczący Henderson zniecierpliwiony zachowaniem się delegata niemieckiego uznał jego wniosek za niezgodny z przyjętym porządkiem obrad i przerwał sesję.

Przed Nadolnym przema wiał delegat Polski hr. Edwar Raczyński, potępiając w stanowczy sposób zarówno francuskie jak niemieckie posunię cia. „Polska — oświadczył Ra czyński — mocno stać będzi na gruncie Traktatu Wersalskiego. Główna komisja rozbro jeniowa nie ma prawa wprowa dzanie jakichkolwiek zmian d tego traktatu czy nawet wszcz nania dyskusji w tym przedmiocie. Delegat Raczyński dowodził również, że Dr. Nado ny był dotąd gorącym obrońc systemu armji profesjonalne systemu odpowiadającego postanowieniom Traktatu Wer salskiego w odniesieniu do nie mieckich zbrojeń. Rząd niemiecki i jego delegat zmieni więc nagle zasady, którym do tąd hołdował".

Francuska prasa nacjonali styczna z uznaniem podkreśl oświadczenie polskiego delega ta, dowodząc, że mowa jego po winna stać się wzorem do na śladowania dla apatycznych znudzonych dyskusją rozbroje niową delegatów francuskich.

AMERYKANIE CHWALĄ POLSKĄ LINJĘ.

Ciekawy Wywiad z Literatką Amerykańską.

We wtorek, dnia 21 lutego, zawinął do portu nowojorskiego statek linji polskiej "Pułaski," przywożąc znaczną jak na obecną porę roku i ciężki kryzys, liczbę pasażerów, bo z górą 200 osób.

Wśród pasażerów zauważyliśmy małżonkę p. Stanisława Zbyszka Cyganiewicza, pp. Ochrymowiczów, znanych artystów, inż Miłkowskiego i szereg innych osób. Przybyła też pani Howard, żona sekretarza ambasady amerykańskiej w Warszawie, córka znanego szeroko i szeroko szanowanego w Chicago, śp. dr. Szwajkarta.

Powrócili też z wycieczki do Europy znana literatka amerykańska pani Marion Howlett i pułk. Elliot W. Chess, członek Eskadry Kościuszkowskiej.

Skorzystaliśmy ze sposobności, aby zapytać p. Howlett o jej wrażenia z Polski. Pani Howlett która była poprzednio w Rosji, jest Polską wprost zachwycona. Specjalnie zaimponowały jej wysiłki Polaków, by mimo kryzysu ugrutowywać i rozbudowywać Ojczyznę. Ponieważ spędziła ona kilka tygodni w Rosji, ma świetne porównanie zachwalanej Rosji z jej "piatiletką" Polski, o której tak mało i ta niechętnie się w Ameryce pisz i powiada, że Polska zrobiła n niej wprost imponujące wrażenie, że się w ojczyźnie nasze zakochała i że teraz poświęc cały swój czas, aby robić nale żytą propagandę dla Polski.

Ponieważ pani Howlett je chała w obie strony Linją Pol ską, zapytaliśmy jak jej się po dobała podróż i czy była z Linj Polskiej zadowolona. — Odpo wiedź była dla naszego polskie go serca wprost rozkoszą, bo wiem literatka amerykańska która jeździła uprzednio wiel razy do Europy innemi statka mi, miała tylko słowa uznani zarówno dla kapitana i ofice rów, jak dla kuchni i miłej at mosfery i z zapałem zapewnia ła nas, że tak miło i sympatycz nie, jak na "Pułaskim," nie spę dziła żadnej podróży.

To samo mówił pułk. Chess który związany z Polską wspom nieniami z czasu wojny, bawi w Polsce dla studjów dodatkowych, potrzebnych mu do ksią ki, którą pisze o Polsce. Pobyt w Polsce i przejazd na polskich

Z WIOSENNYCH SCEN



Ciepły wiatr południowo-zachodni przypomniał mieszkańcom Chicago iż wiosna idzie. Scena przed pomnikiem Granta w Parku Lincolna, gdy termometry wykazywały 55 stopni wyżej zera.

licki.

A Papież Pius XI zadecydował wysłać na tegoroczne uroczystości w Lourdes (9—11 lutego, b. r.) — specjalnego kardynała - legata, by nadać splendoru 75ej rocznicy objawień.

Wzrost Zgromadzenia Salezjanów.

Według sprawozdania, złożonego przez rektora XX. salezjanów, zakon ten w ciągu ostatnich czterech lat pochlubić się może otwarciem 5 nowych domów zakonnych we Włoszech, tyluż w Polsce, 4-ch we Francji, 3ch w Ameryce, 2ch w Jugosławji, po jednym w Portugalji i na Węgrzech, oraz 13 w Azji.

Urzędnicy z Gdyni w Sopockich Spelunkach.

Jedno z pism warszawskich donosi z Gdyni, iż niestety wielu wysokich urzędników państwowych w Gdyni uczęszcza do spelunków gry w Sopotach.

Wiadomość ta budzi tembardziej przykre wrażenie, że nazwiska tych osób są wymieniane publicznie. Przypominamy przecież sobie nawoływanie całej prasy polskiej do bojkotu Sopot, a tu niemal w codziennych wędrówkach do Sopot biorą udział osoby, stojące z tytułu swych stanowisk, na straży interesów polskich. Chyba w Gdynie nie brak polskich lokali rozrywkowych.

Bankierzy Spekulanci.

Ktoś pisał niedawno uwagi europejskich finansistów o bankierach amerykańskich i powiedział, iż europejski bankier wcale nie uważa bankiera amerykańskiego za kolegę swego po fachu. On go nazywa nie bankierem, lecz spekulantem. Napisawszy to, korespondent amerykański zakończył: mają rację!

I faktycznie mieli rację europejscy bankierzy i jaką jeszcze rację! Dość przeczytać wiadomości właśnie o bankierach i to nie byle jakich, ale takich bankierach całą gębą, którym jeszcze trzy lata temu kadzono jak bożyszczom, których przepowiednie o rychłem skończeniu się kryzysu uważano za nieomylne.

Rozmiary krachów finansowych okazały się tak bezprzykładne i tyle dziwnych przypuszczeń nasuwały na myśl, tyle niezrozumiałych okoliczności ujawniły, że musiano się zająć „przewietrzeniem" sytuacji, musiano próbować dociec, czemu te potęgi upadły, lub zachwiały się. I oto w miarę tego przewietrzania, wychodzą na jaw rzeczy, które każą bankierowi europejskiemu nie przyznawać się do koleżeństwa z bankierem amerykańskim.

Nieraz już podkreślaliśmy przy okazji, że obywatel nie lubi się dzielić z rządem swoim majątkiem i wszelkich podatków unika, ale naprawdę nie myśleliśmy, żeby szanujący się bankier prawdziwy usiłował robić to, za co Capone dostał się do więzienia, mianowicie za oszukiwanie rządu w podatkach. Nie sądziliśmy, żeby to bożyszcze finansowe, które uchodziło za wzór obywatela, odgrywało rolę Caponego, wcale nie mającego pretensji do takiego szacunku, jakim się otaczali panowie bankierzy. Okazuje się teraz, że ci panowie powinni byli cieszyć się taką samą renomą, jak Capone, mianowicie ludzi unikających płacenia podatków.

Ale nie tylko o to tu chodzi. Jest jeszcze coś innego, co amerykańskiego bankiera czyni spekulantem w oczach finansisty europejskiego. Rzecz polega na tem, że ten pan nie jest stróżem powierzonych mu funduszów, ale człowiekiem, który hazardowo puszcza te pieniądze na rynek, żeby się samemu wzbogacić, a gdy w hazardzie przegra lub kompletnie straci, wówczas wzrusza ramionami i powiada, że to przecież każdego spotkać może, że to nie jego wina, że stało się to z przyczyny wyższej, że wreszcie jest to „act of God", jak burza na morzu, gradobicie, trzęsienie ziemi, wybuch wulkanu, orkan, trąba morska czy lądowa. O tak, ci panowie zawsze umieją wynaleźć jakąś trąbę, która ich ochroni!

Nie wiele nam to dziś pomoże, gdy się o tych sprawkach dowiadujemy. Nie wrócą się te miljony, z których lud obrabowano. Mamy przecież tą satysfakcję, że przynajmniej wiemy, jakich mieliśmy bankierów.

Hitler i Polacy w Niemczech.

Jednym z pierwszych kroków nowego rządu niemieckiego jest zmiana ordynacji wyborczej, skierowana przeciwko mniejszościom w Niemczech, na których wykonywa rząd Hitlera swe pierwsze eksperymenty w dziedzinie zmniejszania zasadniczych praw obywatelskich.

Rząd postanowił przedewszystkiem podnieść liczbę podpisów, potrzebnych dla zgłoszenia listy wyborczej z 500 do 60,000 głosów, tj. do tej ilości głosów jaka jest potrzebna do uzyskania jednego mandatu.

Rząd Hitlera przystąpił więc odrazu do wprowadzenia w czyn hasła swej partji, która uważa mniejszości w Niemczech, za obywateli drugiej klasy, narówni z cudzoziemcami. Nic dziwnego, wszakże w Rzeszy rządzi dziś ten sam p. Frick, który swego czasu postawił wniosek o nieudzielanie zapomóg robotnikom, posyłającym swe dzieci do szkół polskich.

Nie ulega wątpliwości, że w atmosferze teroru ekonomicznego, a nawet wprost fizycznego, w jakiej znajduje się mniejszość w Niemczech, — zebranie 60,000 podpisów na jedną listę i to w tak krótkim czasie będzie w praktyce wręcz niemożliwe.

Nie jest to gołosłowne twierdzenie, gdyż polskie organizacje posiadają materjały w postaci listów, zawierających zapowiedzi teroru, otrzymywanych przez członków mniejszości polskiej w Niemczech. Dotychczas groźby te odnosiły się do działalności na polu szkolnictwa mniejszościowego.

Podwyższenie liczby podpisów na listach wyborczych oznacza dla mniejszości polskiej w Niemczech całkowite skrępowanie woli przy nadchodzących wyborach.

Sprawa Biednych i Opuszczonych Emigrantów w Lidze Narodów.

Przy Lidze Narodów, zajętej obecnie doniosłemi sprawami politycznemi i ekonomicznemi, jest jedna komisja, a mianowicie Komisja Opieki nad Dziećmi i Młodzieżą, która urządza posiedzenie raz na rok, nie zwracając na siebie większej uwagi świata. Komisja ta podzielona jest na dwa komitety — komitet handlu kobietami i dziećmi i komitet opieki nad dziećmi.

Pierwszy z tych komitetów stara się i można powiedzieć, że dotychczas spotkał się z niemałem powodzeniem w swej pracy, o zwalczenie tego straszliwego zła, na jakie kobiety są narażone, tj. białego niewolnictwa.

Opieka nad dziećmi jest bardzo ważnem i trudnem zagadnieniem. W zagadnieniu tem, możnaby powiedzieć, jest tysiące kwestyj, które należy przestudjować, jeżeli dzieci mają otrzymać należytą opiekę. Może w następnym artykule będę miała sposobność wyjaśnić, co dotychczas zostało dokonane i co jeszcze pozostaje do wykonania w dziedzinie międzynarodowej opieki nad dziećmi. — Obecnie pragnę tylko przedstawić nową gałąź pracy, jaka się rozwinęła bezpośrednio z programu pracy Komitetu Opieki nad Dziećmi Ligi Narodów.

Komitet ten przez ostatnie dwa, lub trzy lata, zastanawiał się nad sprawą roztoczenia opieki nad młodocianymi emigrantami, tj. tymi dziećmi, które zostały zostawione na łaskę losu w obcym kraju na skutek śmierci rodziców, lub też ich dezercji, lub także na skutek tego, że rodzice nie są w stanie ich utrzymać. Komitet Opieki nad Dziećmi wyznaczył specjalny komitet, składający się z pracowników, do przestudjowania tej kwestji, i komitet ten przygotował tymczasowy plan i program konwencji międzynarodowej, względnie plan układu międzynarodowego, zatwierdzony przez Radę Ligi, który następnie został rozesłany wszystkim rządom do przejrzenia i wydania swej opinji. Z wydanych dotychczas opinji wynika, że sprawa jest bardzo ważna i interesująca, ale związana jest z pewnemi trudnościami, gdyż roztoczenie opieki nad tego rodzaju dziećmi włącza również z konieczności sprawę rodziców tych dzieci, lub też innych osób, które nad dziećmi mają opiekę. Wobec tego Rada Ligi Narodów postanowiła ponownie zająć się tą sprawą, ale już w pełnym jej charakterze, łącznie ze wszystkimi pobocznymi zagadnieniami. W tym celu zamianowano nowy specjalny komitet ekspertów, który ponownie zbada całe to zagadnienie i przedłoży swój raport. Komitet ten rozpocznie swą pracę zaraz po konferencji rozbrojeniowej. Należy się spodziewać, że teraz dojdzie do skutku sprawa roztoczenia opieki nad opuszczonemi dziećmi. Opieka międzynarodowa jest jedyną możliwą i skuteczną opieką, jaką można roztoczyć, gdyż dzieci to poddani, lub obywatele różnych krajów.

Ale jest jeszcze inna strona zagadnienia pomocy publicznej, a mianowicie pomocy, jakiej udzielać można dzieciom wewnątrz danego kraju, jako obywatelom tegoż. Żaden dziś problem nie jest ściśle zagadnieniem tylko narodowem, gdyż każdy pod pewnymi względami jest równocześnie zagadnieniem międzynarodowem. Przykład: Wielu ludzi jest publicznym ciężarem wewnątrz danego narodu dlatego, że ci, których obowiązkiem było utrzymywanie dzieci, w wielu wypadkach wyjechali do innych krajów i zapomnieli zupełnie o swych dzieciach, czy o innych osobach im bliskich. Fakty takie zdarzają się bardzo często wśród emigrantów. Takie i tym podobne sprawy muszą być przestudjowane i zbadane i odpowiednie środki, za zgodą wszystkich rządów, zastosowane dla dobra opuszczonych dzieci.

A Colin.

„W chacie wiejskiej umierała matka. Grono dzieci otoczyło jej łoże. Czemu się tak smucicie, czemu tak płaczecie? — pocieszała je chora! — Czy grzech jest umierać?! Ciężko się napracowałam... więc już mi się należy odpoczynek. Wszak życie nie kończy się na tym świecie; kończą się tylko grzechy. Tylko wtedy należałoby nam wspólnie rozpaczać, gdyby mi któregoś z was miało braknąć w niebie.

Po przyjęciu ostatnich Sakramentów, umierająca kazała śpiewać: Ty, której berła ląd i morze słucha... A gdy dzieci łkając ustawały w śpiewie, ona sama poddawała im dalsze słowa pieśni. Umarła święta!"

Ks. Arcyb. Bilczewski.

GŁOSY NASZYCH CZYTELNIKÓW.

CO TO JEST "STRAJKIER PODATKOWY"?—I POD ADRESEM NASZYCH POSŁÓW.

Nigdzie nie zauważyłem w Dzienniku Chicagoskim przychylnej wzmianki tak zwanych "strajkierach podatkowych", ale tylko same znieważania i szydzenia w słowie i rycinach, przedstawiających ich jako wrogów społecznego ładu i porządku. — Jako jeden z tych potępianych, chciałbym właśnie przedstawić przyczyny strajku i po czyjej stronie jest słuszność. Biorę przykład z własnego doświadczenia. Od mej nieruchomości, składającej się z parceli, 30 stóp przez 125, i wzniesionego na niej domu dwufamilijnego, po pięć pokojów, murowanego i z płaskim dachem, — płaciłem w roku 1927ym $73 podatków; w następnym roku, 1928, $200, w roku 1929ym $237, a roku 1930ym doszło do $251. Przypuszczam, iż przed 1928ym rokiem realność moja była oszacowana za nisko, więc dlatego była tak raptowna podwyżka — z $73 na $200. Ale dlaczego nie pozostało mniej więcej około tej sumy z różnicą kilkudolarową, lecz w następnym roku rachunek podskoczył o $37, a rok później jeszcze o $14 więcej?

Czy przeciwko takiemu wyśrubowaniu podatków płacący nie ma prawa protestować w legalny sposób—w tym wypadku strajkiem czy nie płaceniem przez pewien czas. Sędzia powiatowy przed rokiem uznał, iż słuszność jest po naszej stronie, bo niebyłoby tak wysokiej raty, gdyby 16 miljonów dolarów majątku personalnego było opodatkowane przez poprzednich asesorów, czego oni nie mogli czy nie chcieli nijak wiedzieć. My zaprotestowaliśmy przeciwko nierównemu opodatkowaniu. A że sądy wyższe nie przyznały naszym zarzutom słuszności, to nic dziwnego. Tegośmy się spodziewali od początku, bo wiemy jakiemi drogami sprawiedliwość tu chadza.

Teraz sędzia Jarecki wydaje nakaz sprzedaży za 25 tysięcy realności za nieuiszczone i zaprotestowane podatki. Takie postępowanie władz, to przygotowywanie gruntu pod... bolszewizm. Bo między nami, "strajkierami", znajduje się wielu takich, którzyby z chęcią zapłacili nawet tak wygórowane podatki, gdyby tylko mogli. Wielu bowiem nie pracuje lub zarabia zaledwie na nędzne wyżywienie rodziny. Dla tych więc powodów wielu nie może płacić.

Dawniej było słychać, iż pomocą dla miasta miała się zająć legislatura w Springfield. Mówiło się o emisji bondów płatnych w 20 latach. Obecnie o tem cicho. Ustawodawcy nasi wolą nakładać nowe podatki, bo to lżej, niż myśleć o jakichś ulgach dla ogółu.

A możeby polscy senatorzy i posłowie stanowi, tudzież kongresmani, zainteresowali się tą kwestją? Chodzi przecież o ratunek tysięcy ludzkich siedzib i ulokowanych w nich ludzkiej krwawicy od zguby. Dzisiaj aż do przejścia depresji potrzebne jest moratorjum wszystkich pożyczek hipotecznych i długów prywatnych. Niemcom swego czasu Prezydent Hoover to zrobił, ale o ratowaniu własnych obywateli i wyborców nie wiele się myśli.—Lecz panowie ustawodawcy z biedą nie igrajcie! Jeżeli nie zapomnieliście całkiem o losach swych wyborców i planujecie pośpieszyć z pomocą ubogim farmerom i robotnikom, czyńcie to prędko, jak najprędzej, nie przeciągajcie struny... aż ona się zerwie! **Józef Pikor,**
1906 S. 49ty Court, Cicero, Ill.

Uwaga Redakcji: — Strajkierami podatkowymi nie są zwani ci, którzy protestują przeciwko wygórowanym czy nie sprawiedliwej stopie podatkowej, lecz ci, co całkiem płacić podatku nie chcą, wydając setki tysięcy dolarów na procesy i adwokatów. Podatnicy mogli wpłacić do kasy tyle, ile uważali, a o resztę powinni dopiero targować się z władzami. Całkowite wstrzymanie się od płacenia skazywało na głodówkę wszystkich pracowników i urzędników miejskich, nauczycielstwo i pozbawienie dzieci nauki. Dlatego "strajkierzy" utracili sympatję mas. "Strajkierzy" również nie rekrutowali się z samych biedaków, ale w przeważnej części z najzamożniejszej klasy w mieście. Dla takich właśnie powodów "strajkierzy" również nie mogli cieszyć się sympatją na szpaltach pism. Walka nie była obywatelską, choć dobrze płatni adwokaci toczyli ją w sądach. Za wysokie podatki wina spada na "maszyny polityczne" i różnych reprezentantów i ustawodawców, a pośrednio na ogół podatników, wybierający takich właśnie "obrońców ludu". W tych należy uderzać, od tych domagać się zmian i redukcji ciężarów, od tych trzeba żądać podczas elekcji i przez cały czas — pracy dla dobra wyborców. Prowadzenie walki wygłodzeniem nauczycieli i pracowników miejskich nie wiodło do celu. Zatem nie brak słuszności, lecz zgubna taktyka doprowadziła do takich rezultatów, jak ostatnie orzeczenie sądów.

*

NASI KUPCY.

Szanowna Redakcjo!

W sobotnim numerze Dziennnika Chicagoskiego zauważyłem w dziale "Głosy naszych czytelników", ujemne wzmianki o naszych kupcach, stwierdzić muszę niestety, że autor "głosu" ma rację, ponieważ sam niejednokrotnie tego doświadczyłem. W ostatnich czasach udałem się do jednego kupca polskiego na Milwaukee ave., chciałem kupić maszynę do szycia najnowszą. Pan kupiec pokazał mi takową, miała być Numer 4, i zacenił za nią 85 dolarów. Cena mi nie przypadła do gustu, tymbardziej, że to nożna maszyna. Udałem się następnie do składu żydowskiego, gdzie mi pokazano ową najnowszą numer czwarty maszynę, a właściciel zażądał 55 dolarów na spłaty.

Pytam się skąd ta różnica?

Hej, Panowie kupcy, przestańcie wyrzucać pieniądze na ogłoszenia radjowe, a posługujcie się więcej uczciwością w cenie i towarze, dajcie towar jakościowo dobry, a nie obiecujcie cacka dzieciom, bo kto się raz na gorącem sparzy, to potem na zimne dmucha. Panowie kupcy polscy, żebyście setkami walili na radjowe ogłoszenia, nic wam nie pomoże, jeżeli klient straci do was zaufanie, a nowi klienci z Polski już nie przyjeżdżają, więc łowienie ryb dzisiaj nie popłaca. **Kazimierz Lucas.**
708 Noble ul., Chicago.

HUMOR "MUCHY WARSZAWSKIEJ"

LEPIEJ PÓŹNO, JAK WCALE.

— Cóż to pan teraz dopiero choinkę niesie?

— A no tak, bo na Święta nie miałem pieniędzy, a teraz dostałem ją darmo.

LOGICZNY DOKTÓR.

— Odżywiać się wolno panu tylko jajkami...

— Kiedy ja nie znoszę jajek...

— I słusznie ,bo znosić ma kura a pan ma tylko zjadać.

Wiktor Przecławski

SAMOTNY NARÓD

Powieść z Roku 1831

CZĘŚĆ TRZECIA.
HONOR.

(Ciąg dalszy)

IX.

Już przed godziną piątą rano artylerja Pahlena Igo i Kreutza otwarła silny ogień na redutę Woli. Biła ona zrazu z odległości 800, a później już tylko 400 kroków. Nieliczna artylerja Woli oraz umocnień, oznaczonych numerami 54, 55 i 57, odpowiadała bardzo słoba i bardzo niepewnie, gdyż stare działa warneńskie i haubice pruskie wylatywały dosyć często z łożysk Także nasza artylerja, ustawiona wzdłuż drugiej linji obronnej, nie odrazu przyjęła udział w walce, tak, że cała pomoc, udzielona ostrzeliwanym redutom, ograniczała się tylko do tego, że do fortu Nr. 58, opuszczonego poprzednio, wprowadzono teraz 6 dział polowych oraz bataljon piechoty.

Los redut był przesądzony.

O godzinie szóstej prawie dziesięć bataljonów rosyjskich ruszyło do szturmu na reduty Nr. 54 i 55. Wysłana naprzód artylerja konna zasypała obrońców kartaczami, a generał Neidhardt, stwierdziwszy, że Nr. 55 jest opuszczony, skierował całą siłę na Nr. 54 i zdobył niemal w jednej chwili. „Załoga nasza, zamiast dać ognia w chwili, gdy nieprzyjaciel zawikłany był wilczemi dołami, nie pokazała się na ławkach, ani na przedpiersiu, zdawała się jakby sparaliżowana... Ani jednego granatu ręcznego nie rzuciła, ani bagnetów, ani kos nie użyła do odparcia szturmujących." To też przeważna jej część zginęła natychmiast pod bagnetami nieprzyjaciela. Lecz na szczęście dla nas właśnie w czasie tej krótkiej, tak łatwej dla wroga walki, z niewiadomych przyczyn wyleciał w powietrze dość znaczny magazyn amunicji, wskutek czego zginęło na miejscu przeszło stu żołnierzy i oficerów rosyjskich. Dowodzący tu Kreutz nie przeraził się jednakże, natychmiast rozkazał saperom zawalić szyję zdobytej reduty, a przekopać wejście od zachodu. Wprowadził też do niej artylerję, a obok umieścił baterję konną. Zaraz potem, zachęcone łatwem powodzeniem kolumny moskiewskie, ruszyły w stronę Czystego, ale tu zostały odparte silnym ogniem naszej artylerji.

Dłuższa i uporczywa bitwa rozegrała się o redutę Nr. 57, którą dowodził porucznik Antoni Leniecki, mający 200 bagnetów trzeciego bataljonu 8go pułku piechoty. Pomagała mu skutecznie artylerja Woli, która, choć sama gęsto ostrzeliwana, z uporem broniła dostępu do sąsiadki, oraz artylerja z Nr. 58, która ostrzeliwała dostęp do północy. Moskale rzucili tu wreszcie ponad 8 bataljonów piechoty, wspartej artylerją konną i wdarli się w końcu na wały zwartą, ciężką masą, która już samą swoją liczbą decydowała o zwycięstwie. Lecz niezdemoralizowany, wspaniały żołnierz 8go pułku z pogardą i zimną krwią spojrzał w oczy śmierci, przyjął szturmujących gęstym ogniem, a następnie z karabinem lub kosą w ręku do ostatniego tchu walczył na przedpiersiu. Wyparci stamtąd zbiegli się Polacy w jednym z narożników i tu walcząc pierś o pierś, wyginęli do ostatniego. Gdy bowiem kilku przerażonych zawołało „pardon", właśnie oficerowie szpadami ich przebili i sami później z chwałą polegli. Ten wspaniały opór dwustu bohaterów zdumiał i powstrzymał nieprzyjaciela i znacznie opóźnił szturm samej Woli. Lecz z chwilą, gdy Moskal obsadził N-ry 54, 55 i 58, los Woli był również zdecydowany.

Nie było jeszcze godziny ósmej. Sto dział Palena i Kreutza, bijących przeważnie z odległości tylko 300 kroków, zwaliło istną burzę piekielną na obrońców Woli. Trzynaście miała tylko dział i tylko 1000 żołnierzy. Moskiewskie ciężkie pociski rozbijały szybko — jedno po drugiem — te nieszczęsne działa, wybijały jeszcze szybciej nieulękłą, świetną obsługę, i coraz cięższe straty zadawały ukrytej za wałami piechocie.

Tu właśnie dowodził siwy stróż polskiego honoru, nieśmiertelny generał Sowiński.

Z karabinem w ręku, kołysząc się lekko w swym zwinnym obchodzie, i z uśmiechem ufnym i dobrym na swej pomarszczonej twarzy, był poprostu wszędzie, czuwał nad wszystkiem i po prostu, po żołniersku dodawał ludziom ducha:

— Wiecie chłopcy, — powiedział na wale południowo-zachodniego bastjonu — sto dział do nas bije, i jakoś się trzymamy, co? A armatek mamy tylko trzynaście! Toż mówię wam, jak nam tu pomoc nadeślą, łupnia Mochom damy, co?

— Tak jest, panie generale — jakiś stary, siwy żołnierz sprężył się po dawnemu, jakto niegdyś na szczęśliwych polach wawerskich bywało — nie damy się... do ostatniego!

— Daj rękę, boś zacnie powiedział. I pamiętajcie wszyscy: Bóg jest nad nami!

Lecz niewiadome były wyroki Boga.

Szturm generalny nastąpił na kilka minut przed godziną dziewiątą. Poszło do niego ogółem przeszło 16 bataljonów rosyjskich, i niby potworna chmura zalało umocnienia Woli.

Sowiński stał wtedy przy armacie naczelnej baterji i walczył jak prosty szeregowiec. Obok walczył Zarski, a przy jego boku wierny do zgonu Pazucha. W piekle, które się wokół nich rozpętało, uśmiechali się do siebie i raz wraz rzucali żołnierzom zuchwałe słowa nadziei.

Szaleńcza, straszliwa walka trwała przeszło cztery godziny. Stosy trupów zapełniły fosę, stosy trupów utworzyły gdyby drugi wał ochronny. Umilkły już dawno bezbronne polskie działa, milknąć zaczęła także broń ręczna piechoty. Lecz grzmiała bez przerwy wraża artylerja, i bez przerwy pchały się naprzód coraz świeże bataljony.

— Już nam tylko kosy i bagnety ostały, panie majorze — wyrząził nagle Pazucha — a ręką, co mam jedną, ruchać nie mogę, znowu mnie kula liznęła!

— Ruszaj do domu! Odrobiłeś swoje! Ruszaj mi natychmiast!

— O, rany! Panie majorze! Jakże?! Pana majora mam zostawić !

— Ruszaj, mówię! Czemże się bronić będziesz?!

— Melduję posłusznie, jeszcze mam zęby, panie majorze!

Zarski spojrzał nań wtedy i napotkał jego małe, siwe oczy, pełne teraz łez i jakiegoś dziwnego, nieziemskiego ognia.

— Zginąć chcesz? — wyszeptał.

— Jaki będzie rozkaz... pana majora... Aby już razem... jako pani ślubowałem... i jako nie może być, żeby czwartak w łożu umierał... a pan generał jest jak polski święty... Aby już razem, panie majorze, jak było pod Grochowem...

— Dobrze, stary!

I właśnie wtedy zwaliła się na nich ostatnia nawała. Zalała im oczy własna i cudza krew. Skoczyli obaj osłaniać generała, lecz Pazucha krzyknął nagle, potoczył się wtył i upadł na działo. Z ohydnie rozwalonej piersi waliła struga krwi.

— Pazucha... — pochylił się nad nim — Pazucha — wycharczał.

— To już... o... Boże wielki... ja już...

— Ty już... — porwał się, skoczył naprzód. Dzika furja go opętała. Walczył teraz nie za siebie, nie za Wolę, nie za generała. Walczył za całą polską krzywdę, za wszystkie młodości sny i marzenia, za wodzów lekkomyślność, za honor żołnierza.

— Do mnie tu! — wrzeszczał, widząc, że zepchnięci z wału lada chwila ulec mogą panice i rozsypce. — Do mnie, psiakrew! W czworobok, i pod kościół!

— Dobrze — usłyszał tuż obok siebie spokojny głos Sowińskiego.

Nie oparli się jednak i pod kościołem. Była ich garstka maleńka, kilkudziesięciu ludzi zaledwie, a zdobywców wokoło setki i tysiące. Szli naprzód z wyciem i wrzaskiem, pijani triumfem i pijani krwią. Straszliwe i groźne utworzywszy półkole, pochylili płot długich bagnetów i uderzyli jak taran, reszta porwawszy z sobą generała i Zarskiego, wpadła do kościoła.

— Panie generale, tu musi być tylne wyjście... może się przedostaniemy...

— Idź, jeśli wola. Młodyś. Ja tu... przy ołtarzu... w obliczu Boga...

— Panie generale!

— Rzekłem. Idź, jeśli wola. Ja nie!

— Panie generale... tu garstka... większość cofnęła się do wschodniej części schronu. Może tam!

— Łudzisz się! I to ci mówię, że czas już płacić za polski honor.

Rozegrała się w mrocznem wnętrzu szybka, okrutna tragedja. W przeciągu kilku minut wymordowano resztę żołnierzy i rozjuszona, dzika gromada rzuciła się zgodnie w stronę ołtarza. Lecz o kilka kroków nagle przystanęła. Drgnęły i bezsilnie pochyliły się karabiny. Cisza. Huk działa. Wrzask nazewnątrz. I znowu cisza. A potem głosy:

— Eto gienerał i adjutant...

— Starik...

— Widzisz... bez nogi...

— Da...

— E, starik! — krzyknął wreszcie któryś. — Zdajsia! Kryczy pardon!

— Pardon!

— Pardon!

— Bros, mołodiec, szaszku, oddaj, starik, ružjo!

Cisza. Wreszcie któryś żołdak podsunął się zuchwale i sięgnął wielką łapą po karabin starca. W tejże chwili świsnęła krótko szabla Zarskiego, — żołdak runął na ziemię.

— Dobrze — powiedział generał, i to było ostatnie słowo.

(Dokończenie nastąpi)

Poradnik Dobrego Zdrowia.

Referuje Specjalnie Dla Dziennika Chicagoskiego Dr. Michal C. Goy, Którego Biuro Mieści Się Pod nr. 1610 W. North Ave., Przy Ashland Ave. Tel. Arm. 3230.

Dział zawiera artykuły treści ogólno - pouczającej w dziedzinie zdrowia oraz odpowiedzi na pytania Czytelników, które mogą być traktowane ogólnie. Na pytania anonimowe nie odpowiadamy. Zapytania adresować należy wprost do doktora Goy, a odpowiedzi szukać w Dzienniku.

WRZODY.

(Dokończenie).

Inną przyczyną skupiania się wrzodów jest okładanie wrzodu gorącemi okładami. Prababki nasze polecały okłady z chleba i mleka, mydła i cukru i lnianego nasienia. **Wiedza lekarska dziś nie poleca jednak tych praktyk.** Przyczyną zaś tego jest to: naskórek jest ochronną warstwą zabezpieczającą podskórne tkanki od zakażenia bakterjami chorobotwórczemi. Kiedy używa się takie gorące okłady, naskórek mięknie, pory rozszerzają się i powodując uszkodzenia naskórka i przyczyniają się temsamem do zarażenia nowych miejsc ropą z pierwszego wrzodu. — Pozatem gorące okłady sprzyjają gniciu i ułatwiają rozmnażanie się bakteryj, a więc dlatego też powinno się potępić używanie kataplazmów.

Wrzody u chorych na cukrzycę.

Lekarze już dawno zauważyli, że wrzodami bardzo często są dotknięci cierpiący na cukrzycę. U pewnych ludzi nawet pozornie zdrowych, powiększanie się ilości cukru we krwi może być powodem tworzenia się wrzodów. Anormalnie wielka ilość cukru w tkankach człowieka obniża odporność organizmu przeciwko zarazkom chorobotwórczym i ułatwia rozmnażanie się bakteryj ropotwórczych w skórze.

Firmy, sprzedające **„patentowane" lekarstwa,** robią rok rocznie fortunę na tych **„lekarstwach"**, które mają być rzekomo **„tonikami oczyszczającemi krew".** Bardzo często się zdarza, **że** człowiek, cierpiący na wrzody, a nie robi różnicy, z jakiej przyczyny, śpieszy do pierwszej lepszej apteki aby kupić „tonik na oczyszczenie krwi", sądząc, że wrzód powstał z „nieczystej krwi". Wprawdzie wiele z tych „lekarstw" nie szkodzą organizmowi, lecz niektóre z nich zawierają pewne kładniki, które li tylko zwiększają liczbę wrzodów, lub czynią organizm jeszcze mniej odpornym na zwalczanie danych bakteryj.

Wrzód jako miejsce walki białych ciałek krwi z bakterjami.

Na naskórku zawsze znajdują się bakterje, a kiedy skóra jest zadraśnięta, zarazki mogą się dostać do nasady cebulek włosowych, lub gruczołków tłuszczowych, gdzie rozwijają się nadzwyczaj szybko. Obecność bakteryj jest znakiem dla białych ciałek krwi do pospieszenia do walki w otoczeniu zarazków. Wkrótce też tworzy się jakoby zapora z tych białych ciałek krwi wokoło bakteryj i ta w znacznej mierze przyczynia się do umiejscowienia infekcji. Wyciskanie wrzodu, lub też nieoględne obchodzenie się z wrzodem, przerywa lub niszczy ten **mur ochronny** i może przyczynić się do rozszerzenia zakażenia na okoliczne tkanki, potęgując temsamem już i tak istniejące prawdziwe niebezpieczeństwo.

Wrzód czerwienieje i nabrzmiewa z powodu zwiększonego dopływu krwi. Ból, jaki się odczuwa, powodowany jest przez nadmierne rozprężenie tkanek, a szczególnie spotęgowany jest w miejscach, gdzie znajduje się mało tkanki wolnej, luźnej, jak np. w nosie i uszach. Jeśli bakterje ulegną zniszczeniu przez owe białe ciałka krwi, organizm człowieka zwycięży. Zjawisko zniszczenia a raczej pochłoniania zarazków przez ciałka białe. Miecznikow nazwał fagocytozą. Gdyby nie było w naszej krwi owych białych ciałek krwi, zdaniem jego, organizm ludzki staleby chorował. Gdy zatem białe ciałka krwi przezwyciężą zarazki zakażone tkanki stają się płynnemi co razem z poległemi w walce ciałkami i bakterjami wywołuje ropienie, które powoli „przedostaje się na powierzchnię skóry." Wtedy to mówimy, że „wrzód się obrał".

Dziesięć uwag dla cierpiących na wrzody.

1) Nigdy **wrzodu nie wyciskaj.**

2) Nigdy **wrzodu nie przekłuwaj** szpilką ani igłą.

3) Nigdy **nie wyrywaj włosów z nosa, nie dłub** ostrem narzędziem **w uchu,** ani też nie wyrywaj włosów wrośniętych w skórę twarzy paznokciami.

4) **Nie używaj gorących kataplazmów na wrzody** — bez porady lekarza.

5) **Nie kupuj „patentowanych lekarstw" na „oczyszczenie" krwi,** gdy masz wrzody.

6) Jeśli cierpisz często na wrzody na szyi, nie noś nigdy twardych kołnierzyków i nie pozwalaj balwierzowi golić szyi.

7) **Nie przeszkadzaj** swobodnemu formowaniu się wrzodu.

8) **Daj do zbadania mocz, jeśli cierpisz na wrzody często,** zwłaszcza gdy pojawi się kilka lub kilkanaście wrzodów naraz.

9) **Nigdy sam nie próbuj leczenia wrzodu,** wogóle, a stanowczo **już nigdy** wrzodu, który tworzy się **w nosie lub na wardze.**

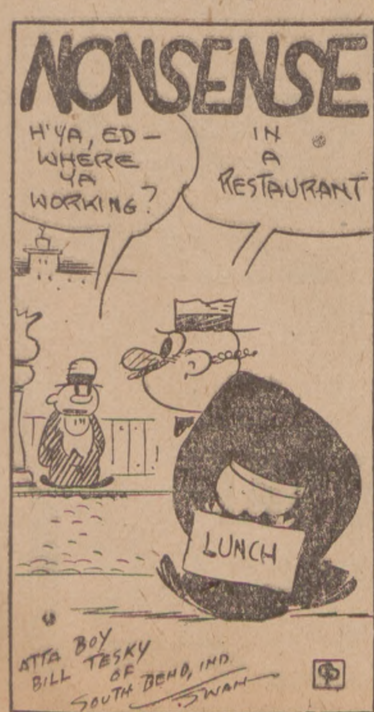
10) Przy leczeniu wrzodu zachowaj zawsze skrupulatną **czystość.**

Około 12 Miljardów Dol. Jest Europa Dłużna Ameryce.

Waszyngton. Według obliczeń departamentu stanu, ogólna suma długów należnych Stanom Zjednoczonym, wynosi obecnie 11,794,964,867 dolarów. W dniu 15 grudnia ub. roku państwa dłużnicze zapłaciły ogółem skarbowi St. Zjednoczonych, 98,685,910 dolarów. Suma płatności nie uiszczonych w tym dniu przez Francję, Polskę, Włochy, Estonję i Belgję wynosiła 50,935,212 dolarów. W dniu 31 marca, b. r. przypada płatność ze strony Niemiec tytułem kosztów okupacji wojskowej i t. zw. mixed claims w wysokości 8,200,000 dolarów. Płatność ta została już odroczona na zasadzie niemiecko-amerykańskiej umowy o długach.

Aforyzm o Szkotach.

Gdy Anglik łysieje, kupuje sobie środek na porost włosów. Gdy Szkot łysieje, sprzedaje on swemu sąsiadowi szczotkę i grzebień.



NOWOŻEŃCY.



Senator Thomas J. Walsh z Montany i jego żona, poprzednio senatora Nieves Perez Chaumont de Truffin, bogata wdowa kubańska, po przybyciu do Miami z Hawany, gdzie się odbyła w sobotę ceremonja ślubna.

(Klisza Prasy Stow.)

Z JADWIGOWA

Jadwigowianie uszy do góry! Żadna parafja nie wyłożyła takiej sumy pieniędzy na utrzymanie szkoły parafjalnej w ubiegłym roku, jak parafja św. Jadwigi. Większość dzieci uczęszcza do szkoły bezpłatnie, a przecież trzeba utrzymać Siostry Nauczycielki. Wobec tego, komu leży dobro parafji na sercu, niech pomoże ks. Proboszczowi Fr. Dembińskiemu, C. R. w tej trudnej sytuacji. Nadarza się właśnie dobra sposobność dla parafjan, którzy swej powinności wobec parafji nie spełnili, ażeby zechcieli przyłożyć swej pomocniczej ręki obecnie przy zgłaszaniu się po kartki do spowiedzi wielkanocnej, które już są wydawane na plebanji, podczas godzin urzędowych sekretarza.

*

Wczoraj w kościele św. Jadwigi, pobłogosławiony został związek małżeński p. Jana Widomskiego z panną Janiną Radzińską. Ceremonji ślubnej dopełnił miejscowy ks. probszcz.

*

Tradycyjne posypywanie głów wiernych popiołem, w jutrzejszą środę popielcową, będzie po Mszy św. o godzinie 8ej rano. Ceremonja ta powtórzona zostanie także wieczorem po nabożeństwie.

*

We wszystkie środy Wielkiego Postu odbywać się będą Gorzkie Żale z kazaniem pasyjnem, a w piątki wieczorem i w niedzielę po południu Droga Krzyżowa.

*

Państwo Jan i Bibjanna Świerczyńscy obchodzili w ubiegłą niedzielę srebrne gody małżeńskie. Jubilaci złożyli Bogu dzięki za łaski z prośbą o nowe na Mszy św. na ich intencję odprawioną. Krewni i przyjaciele składali im życzenia wszelkiej pomyślności i doczekania się złotego jubileuszu małżeńskiego.

*

Dzieci szkolne przyjdą jutro do kościoła, aby otrzymać popiół na głowy o godzinie 2:30 po południu.

*

Spowiedź Wielkanocna rozpoczyna się w tym tygodniu. Do spowiedzi wielkanocnej w piątek i sobotę przyjdą następujące towarzystwa: Tow. św. Wojciecha, Tow. św. Antoniego, Tow. św. Jadwigi, Tow. św. Jacka, Tow. św. Władysława, Tow. św. Stanisława Kostki, Tow. św. Florjana, Tow. św. Wacława, Bractwo Mężczyzn i Bractwo Młodzieńców Różańca św. Do Komunji św. przystąpią w przyszłą niedzielę na Mszy św. o godzinie 6ej rano.

*

W żadnej parafji niema tak wielkiej liczby dzieci zwolnionych od opłaty szkolnego, jak w parafji św. Jadwigi. Wobec tego ci co jeszcze nie złożyli żadnej kolekty rocznej a obiecali to uczynić, niechaj łaskawie złożą przy zgłaszaniu się po kartki do spowiedzi wielkanocnej.

*

Dzielni amatorzy z Kółka Dramatycznego, przygotowują się do przedstawienia mającego się odbyć w niedzielę, dnia 2go kwietnia, w sali paraafjalnej. Odegrają oni śliczny i zajmujący dramat treści na wskroś religijnej, p. t. „Cud we Wilnie", pióra ks. Stanisława Świerczka, C. R. Bilety już można nabywać od członków i członkiń kółka.

*

Państwo Klafeta, jedni z przedniejszych parafjan jadwigowskich, obchodzić będą złote gody małżeńskie, w poniedziałek wielkanocny. Państwo Klafeta to długoletni parafjanie jadwigowscy. Jubilat okazał się swego czasu jednym z najprzykładniejszych parafjan, a to w pierwszych początkach parafji jadwigowskiej.

U dentysty.

— Najlepiej byłoby, gdybym panu założył koronę.

— Nigdy w życiu jestem republikaninem.

CO SŁYCHAĆ W PARAFJI ŚW. BŁAŻEJA, W ARGO.

Pod egidą Tow. św. Teresy od Dzieciątka Jezus, odbędzie się w sali parafjalnej św. Błażeja zabawa kostkowa „bunco", z której całkowity dochód jest przeznaczony na korzyść parafji. Zabawa kostkowa odbędzie się już w przyszłą niedzielę, dnia 5go marca, w sali parafjalnej, począwszy o godzinie 4tej po południu. Cel godny wszechstronnego poparcia.

*

Przedstawienie młodzieży mające się odbyć dnia 29go marca, w sali parafjalnej budzi w kołach wszystkich błażejowian, zarówno starszych jak i młodszych wielkie zainteresowanie. Odegrana zostanie zajmująca sztuka o bogatej treści, p. t. „Koszyk Kwiatów". Amatorzy biorący udział w tej sztuce dokładają wszelkich starań, ażeby wypadła jak najpomyślniej. Bilety są po nader przystępnych cenach.

*

W jutrzejszą środę (popielcową) rozpoczyna się czterdziesto - dniowy Post, okres pokuty i umartwienia. Dziś bowiem o północy według prawa kościelnego, zamilkną głośne muzyki i tańce. Jutro rano po Mszy św. o godzinie 8mej, w kościele św. Błażeja, nastąpi według tradycji, posypywanie głów wiernych poświęconym popiołem. Ceremonja ta powtórzona zostanie także wieczorem po nabożeństwie.

*

Nabożeństwa wielkopostne odprawiać się będą w porządku następującym: We wszystkie środy śpiewane będą Gorzkie Żale i wygłaszane będą kazania pasyjne. W czwartki wieczorem Droga Krzyżowa w języku angielskim dla nie rozumiejących po polsku, a w piątki wieczorem Droga Krzyżowa po polsku.

*

W tym tygodniu przypada pierwszy piątek miesiąca poświęcony szczególniejszej czci Najsłod. Serca Pana Jezusa. Spowiedź św. słuchana będzie w czwartek po południu i wieczorem.

*

Kartki do spowiedzi wielkanocnej wydawane są na plebanji każdego czasu. Niechże błażejowianie nie ociągają się z wypełnieniem tego obowiązku.

*

W nadchodzącą niedzielę, dnia 5go marca, zbiorą się na swe regularne posiedzenia: Niewiasty Różańcowe o godzinie 1:30 po południu, a Tow. św. Józefa o godzinie 5tej po południu.

*

Dzewice Różańcowe przyjdą do spowiedzi w tę sobotę, a do Komunji św. przystąpią w niedzielę na Mszy św. o godzinie 7:30 rano.

*

Dnia 26go marca, rozpocznie się w kościele św. Błażeja jednotygodniowa Misja św. dla młodzieży po angielsku, z której korzystać będą mogły także inne narodowości należące do tej parafji.

*

Państwu Janowi i Walerji Stalowym urodziła się niedawno temu zdrowa córeczka, której na chrzcie św. w kościele św. Błażeja dano imiona Irena Anna. Chrzestnymi rodzicami byli p. Grzegorz Stalowy i pani Karolina Nowak.

*

Z okazji imienin tutejszego proboszcza ks. Walentego Belińskiego, dzieci szkolne pod umiejętnem kierownictwem czci godnych Sióstr nauczycielek, urządziły wspaniałe przedstawienie w sali parafjalnej, na które przybyła licznie publiczność. Dziatki wykonały nadzwyczaj zajmujący. program, starannie opracowany przez zacne Siostry Nauczycielki, który podobał się wszystkim, czego dowodem były salwy entuzjastycznych oklasków. Zasługa bowiem w tym względzie należy się cichym a niezmordowanym pracowniczkom oddanym na wyłączną służbę Bożą, naszym Siostrom Nauczycielkom. One wraz z dziećmi zasłużyły sobie na serdeczną pochwałę i szczere uznanie. Cześć im za to. Na program złożyły się numery następujące: śpiew dzieci „Lube urocze", po którym Władysława Luchowska wypowiedziała powinszowanie, życząc w imieniu dziatwy szkolnej ks. Proboszczowi, by jak najdłuższe lata pracował na chwałę Bożą i pożytek parafjan pieczy jego powierzonych. Dalej według programu mali chłopcy wykazali, że są takimi samymi wiarusami — Polakami jak ich ojcowie. Następnie dziewczynki z klas trzeciej i czwartej wykonały rytmiczne pląsy walentynowe z serduszkami. Po pląsach K. Cisek wystąpiła z monologiem p. t. „Żale Anusi". Potem dzieci z klasy szóstej odegrały komedyjkę w języku angielskim p. t. „Who's Afraid". Po nich chłopcy z klasy ósmej odegrali komedyjkę p. t. „Błąd Drukarski". Dziewczynki z klas pierwszej i drugiej sprawiły publiczności miłą niespodziankę, a po nich dzieci z klasy siódmej wystąpiły z saneczkami zdążającemi do kościoła. Chłopcy z klas piątej i szóstej wykonali ćwiczenia a po nich dziewczynki z klas piątej i szóstej wykonali ćwiczenia a po nich dziewczynki z klas piątej i szóstej wystąpiły z tańcem kadryla. Dziewczynki z klasy ósmej odtańczyły krakowiaka, a po nich nastąpił śpiew dzieci szkolnych „Drifting with the Tide". Po wyczerpanym programie przemówił ks. Proboszcz Walenty Beliński, dziękując Siostrom nauczycielkom, tudzież dzieciom szkolnym, oraz rodzicom za życzliwość jemu okazaną, a także za szczere życzenia mu wynurzone, które oczywiście trafiły do serca. Poczem ogólnym śpiewem „Boże coś Polskę" zakończono przedstawienie.

Obcy o Medycynie Polskiej.

„Wiener Medizinische Wochenschrift" omawia w ostatnim numerze Biuletyn Międzynarodowy Polskiej Akademji Nauk i Umiejętności o postępach medycyny w Polsce. Redakcja tygodnika wiedeńskiego podnosi w szczególności prace R. Weigla, Ciechanowskiego, Sterlinga - Okuniewskiego, Kaweckiego, Peski i Krzysztalowicza i zaznacza, że jedynie z braku miejsca nie wymienia innych prac badaczy polskich, zasługujących na uwagę, a które są dowodem, że Biuletyn Akademji krakowskiej, ogłasza tylko prace w mniejszych rozmiarach, gdyż prace poważniejsze ogłaszane są w oddzielnych publikacjach.

WIFE PRESERVERS

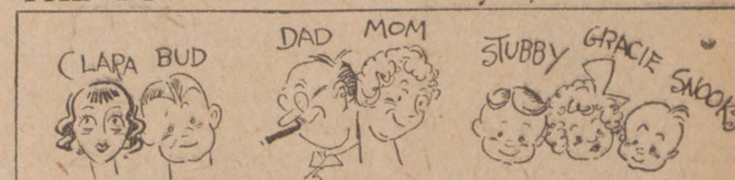
BAKING SODA

E. GeoGreen

To deodorize dishes that have been used either for raw or cooked fish, add two tablespoons of baking soda to the soapy water in which they are washed.

THE TUTTS

By Crawford Young





SEZ YOU

	True	False	Score
1. Wyoming was admitted to the Union as the "Centennial state"			
2. An obscuration of the light of the sun or moon is called an ellipse			
3. Brass and bronze are alloys of aluminum			
4. The four primary human groups are Caucasian or white, Mongolian or yellow, Negro or black, and American or red			
5. Michelangelo's famous statue of Moses is in New York City			
6. Richmond, Va., is on the Ohio river			
7. The battle of Manila bay was in the Spanish-American war, on May 1, 1898			
8. The Assuan dam is part of the Nile river irrigation system			
9. The kymograph is an apparatus for recording the variations of pulse waves			
10. La is the seventh note of the musical scale			
TOTAL			

Here's how to get your intelligence score: If you think a statement is true, place a check beside it in the column headed "True." If you think it false, place a check beside it in the column headed "False." After you have completed the questions look up the correct answers and put 10 down in the "Score" column every time you are correct. A perfect score is 100.

Answers to "Sez You" on page 6.

CZY NIE PRAWDA!



JEŻELI KAŻDY SPEŁNIALBY SWÓJ OBOWIĄZEK JAK OBYWATEL, NIE MIELIBYŚMY WSZYSTKICH KŁOPOTÓW OMIJANIA PRAWA

NASTĘPNEGO DNIA— POZEW DO SĄDU PRZYSIĘGŁYCH

SĘDZIO, JA JESTEM CHORY, CZY MOGŁBYM BYĆ ZWOLNIONY!

ARNOT

Kryzys Wychodztwa Polskiego w Ameryce.

Wobec kryzysu ekonomicznego w Ameryce, cała struktura polskości naszej za oceanem jest poważnie zagrożona.

Trzeba to stwierdzić i nie trzeba się łudzić.

Zagrożone jest przedewszystkiem szkolnictwo polsko-amerykańskie, które przed wojną rozrosło się wspaniale, ale po wojnie już zaczęło się trochę kurczyć, a obecnie, wobec kryzysu prawie wszędzie bokami robi.

Czy fundamenty, na którem ono jest zbudowane, okażą się dość mocne, aby kryzys przetrzymać, nikt zapewne na to pytanie nie odpowie. Warunki bowiem ekonomiczne, w jakich obecnie znalazło się wychodźtwo polskie w Ameryce, — są wprost tragiczne, a bez porównania cięższe, aniżeli innych narodowości, z jakich się składa społeczeństwo amerykańskie.

Wychodźtwo polskie, jako jedno z najpóźniej osiedlających się w Ameryce, jest też z natury rzeczy najmniej zasobne, a potem kryzys i bezrobocie przedewszystkiem i najczęściej dotknęły tam Polaków. Robotników polskich najpierw i w stosunku zupełnie nieproporcjonalnym do innych narodowości, zaczęto usuwać z fabryk, skoro tylko w nich praca się zmniejszyła. Ilość bezrobotnych Polaków w Ameryce w stosunku do bezrobotnych tam Irlandczyków albo Niemców, jest zupełnie niewspółmierna. Nikomu nie jest trudniej otrzymać w Ameryce zapomogę na przeżycie od miasta czy stanu, aniżeli Polakowi. Upośledzeni są w ten sposób robotnicy polscy w Ameryce podwójnie: oni pierwsi stracili pracę i oni ostatni są na liście otrzymujących wsparcie na życie.

Z drugiej strony zaś i straty majątkowe wskutek kryzysu— wychodźtwo polskie w Ameryce poniosło bodaj największe.

Legły w gruzach wszystkie banki polskie, w których Polacy składali swe oszczędności.— Zbankrutował nawet tak solidny i miljonami dolarów obracający bank polski, jak North-Western Trust Co., w Chicago. Zabrakło mu śp. Jana Smulskiego, który powoli i ostrożnie budował go przez długie lata i który posiadał zaufanie najpoważniejszych finansistów amerykańskich. Ludzie, którzy po nim na czele tego banku stanęli, okazali się niestety, ludźmi zbyt małymi.

Obok banku Smulskiego i obok całego szeregu innych banków polskich, załamało się bardzo wiele czysto amerykańskich banków w Ameryce. Miljony dolarów oszczędności polskich w nich przepadło.

Można śmiało powiedzieć, że to był jeszcze sroższy cios na kieszeń robotników polskich w Ameryce, aniżeli ten cios po wojnie z dewaluacją marki polskiej, kiedy to na apel patrjotyczny urzędów polskich robotnicy ci powyjmowali swe oszczędności z banków amerykańskich i poumieszczali je w bankach w Polsce, aby otrzymać za nie później zaledwie grosze.

Obok robotników i wogóle ludzi ubogich, którzy oszczędności swoje trzymali i umieszczali na książeczkach oszczędnościowych w bankach, potracili też swe oszczędności wskutek kryzysu w Ameryce wszyscy ludzie średnio zamożni, którzy w bankach mieli wprawdzie tylko konta handlowe, ale za to jeszcze srodzej dotknął krach na giełdzie. Wszystkie bondy i akcje, w których ulokowany mieli nieraz cały swój majątek, spadły prawie do zera. Samo bankructwo Kreugera, ilu to ludzi przedtem zamożnych, doprowadziło w Ameryce dziś do ruiny!

Równocześnie zaś grom uderzył i w realności.

W czasie wojny i po wojnie wśród wychodźców polskich w Ameryce wytworzyła się tendencja niezmiernie ożywiona do kupowania sobie domów po miastach. Kto miał i nie miał, to ostatni grosz wyciągał, byle kupić sobie dom na własność. Łatwość kredytu na hipotekę domów, czyli tak zw. "mortgage," była ogromna. Wystarczyło dać zaliczkę, aby resztę bank pożyczył, i aby można było sobie dom kupić lub wybudować. — Wychodźtwo polskie rzuciło się do kupna domów po wojnie w Ameryce i było z tem dobrze dopóty, dopóki wszyscy pracowali, zarabiali i mogli opłacać nietylko procent, ale i sumy zaciągnięte na hipotekę.

Ale to wszystko naraz stanęło. Nastąpiła teraz już nie wyprzedaż, ale likwidacja domów i realności polskich w Ameryce, za bezcen i pod przymusem eksmisji. Nawet banki potraciły w znacznej mierze przytem swoje pożyczki, bo cena domów spadła tak nisko, jak nigdy przedtem jeszcze nie była.

Stan majątkowy wychodźtwa polskiego w Ameryce wskutek tego wszystkiego, jest obecnie tak minimalny, że instytucje, które dawniej bardzo łatwo na wychodźtwie się utrzymywały, obecnie prawie wszystkie finansowo są zagrożone.

Ks. Al. Syski.
(Gazeta Warszawska).





DWU KAWAŁKOWY MODEL.

ANNE ADAMS MODEŁKO 2561.

Zamówić można tylko w wielkościach 12, 14, 16, 18, 20, 30, 32, 34, 36, 38.

Na wielkość 16 potrzeba 3½ jarda 39 calowej materji i pół jarda kontrastowej materji.

ŁADNY, UŻYTECZNY ŻAKIET.

MODEŁKO 527.

Nabyć można w wielkościach 14, 16, 18, 20 lat, 36 i 38 cali w biuście.

Na wielkość 16 potrzeba 2½ jarda 39 calowej materji, także 1½ jarda 39 calowej materji na podszewkę.

Prosimy przysłać PIĘTNAŚCIE CENTÓW (15c) wraz z kuponem na którym należy wyraźnie wypisać imię i nazwisko, adres, numer fasonu i wielkość.

Zamówienia przysyłać na adres: Dziennik Chicagoski, 1455 W. Division St., Chicago, Ill.

KATALOG MÓD, przedstawiający najnowsze fasony popołudniowych, sportowych i domowych sukien, damskiej bielizny, kosztuje tylko PIĘTNAŚCIE CENTÓW. Katalog wraz z jednem modełkiem DWADZIEŚCIA PIĘĆ CENTÓW.

Wszelkie w Dzienniku Chicagoskim podane modełka rozsyłamy na żądanie za nadesłaniem 15 centów w srebrze lub znaczkach pocztowych i wypełnieniem poniższego kuponu:

PROSZĘ O NADESŁANIE MODEŁKA

Nr..............................

Wielkość ....

Imię i Nazwisko ....

Adres ....

Miasto .... Stan ....

Z Ochronki św. Elżbiety

Administracje Tow. Pomocniczego Pań przy Ochronce św. Elżbiety, tworzą następujące panie i panienki: Agnieszka Mostowska, prezeska; Helena Bobrowska, wiceprezeska; Irena Brodzińska, sekretarka prot.; H. Luzwick, sekretarka finan.; Agnieszka Kaczmarczyk, prezeska Ligi na korzyść dziatek; Komitet stanowią panie: Klonowska, Listewnik, A. Michalska i R. Barys. Te panie i panienki, wraz z członkiniami Tow. Pomocniczego dużo zdziałały dla dobra Ochronki. Zapraszają publiczność zbliska i zdaleka o przybycie na „Penny Social i Bingo Game". Zabawa odbędzie się w parku Pułaskiego, w niedzielę, dnia 12go marca, o godzinie 3ej po południu. Rodacy i rodaczki nie pożałujecie ani czasu spędzonego ani kilku centów wydanych, bowiem cel jest godny poparcia. Będzie i sposobność dla wszystkich obecnych, spędzenia miłego popołudniu w gronie przyjaciół. Odzywają się czcigodne Siostry do wszystkich i pukają do serc litościwych i wspaniałomyślnych, prosząc o wsparcie i współpracę w przyszłym „Penny Social i Bingo Game". Fanty na tę zabawę można przynosić do Sióstr w Ochronce. Wstęp wolny.

Szybka pomoc.

— Drogi wyjaszku, zostawiłem przez zapomnienie portmonetkę w domu. Nie zechcesz mi szybko nieco pieniędzy pożyczyć?

— A nautralnie, drogi siostrzeńcze! Tu masz dziesięć centów na tramwaj, abyś mógł pośpieszyć szybko po twą portmonetkę do domu.

SEZ YOU Answers

1. False. Colorado in 1876. 2. False. Eclipse. 3. False. Of copper. 4. True. 5. False. In Rome. 6. False. The James river. 7. True. 8. True. 9. True. 10. False. Sixth.

W DRODZE DO WASHINGTONU.



Nowy sekretarz wojny, p. George H. Dern z Utah, z małżonką (w środku), córką i synem, na stacji North Western w Chicago w przejeździe do stolicy. (Kisza Tribune).

Skąd Pochodzi Język Polski.

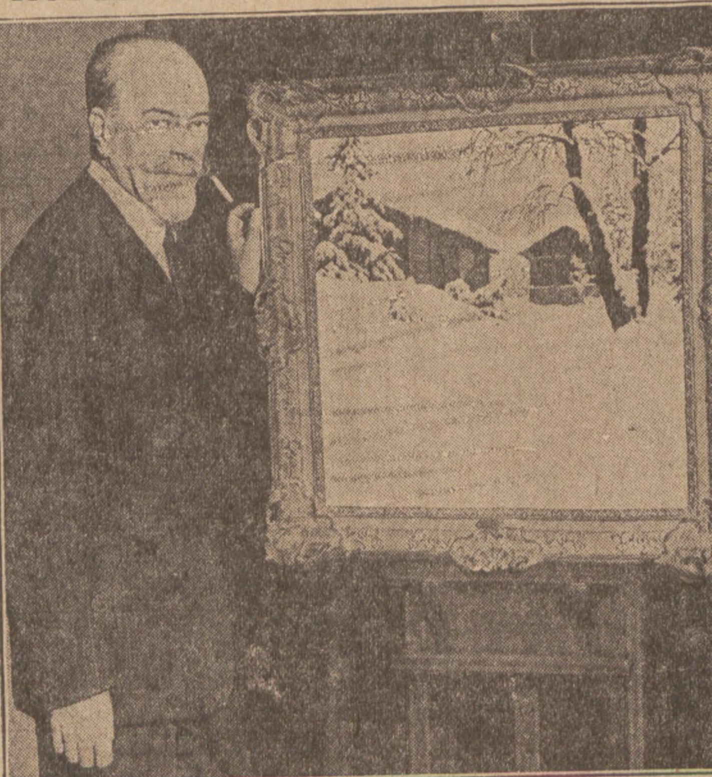
Większość języków europejskich, a więc i język polski, pochodzi z jednego wspólnego korzenia językowego, zwanego praindoeuropejskim lub też pra aryjskim. Do dziś niepodobna bliżej ustalić miejsca pierwotnej ojczyzny starożytnego narodu aryjskiego. W znacznem jeno zbliżeniu można określić czas kiedy istniał ów prajęzyk i pranaród: było to mniej więcej na 3,000 lat przed Chrystusem. W onym też to czasie naród aryjski rozpada się na szereg grup etniczno-językowych.

Grupy te, oddalając się coraz bardziej od wspólnej kolebki zgubiły wreszcie kontakt z pierwotną ojczyzną, której wspomnienia — nieuświadomione zresztą wówczas przez nikogo — zachowały się wyłącznie w języku. Nowopowstałe grupy językowe kształtowały się bardzo rozmaicie — w zależności od warunków natury fizycznej i psychicznej, dając tak odmienne rezultaty, że pozornie nie zostało nic wspólnego pomiędzy niemi. Powierzchownie sądząc, nie widzimy żadnego pokrewieństwa między n. p. językiem polskim a niemieckim. Nie widzieli i nie odczuwali żadnej spólnoty, żadnych więzów pokrewieństwa i nasi przodkowie kiedy język Niemców i ich samych ochrzcili mianem "niemych." Utajone pokrewieństwo zachowały jednak te i inne języki europejskie i niektóre z południowo-azjatyckich w postaci wspólnych nazw dla niektórych pojęć (genealogja) i w pokrewieństwie form gramatycznych (morfologja). — Dla przykładu podajemy nazwy niektórych pojęć:

Polskiemu wyrazowi "matka," „macierz" lub „mać" odpowiadają: w języku niemieckim "mutter," w języku łacińskim "mater" (por. polskie "macierz"), w języku greckim "meter," w języku litewskim "mote," w języku starosłowiańskim "mat" (miękkie "t"), lub też nazwa polska "dom," w języku staroindyjskim "damos," w języku greckim "domos," w języku łacińskim "domus," w języku starosłowiańskim "dom" i w. in.

Wspólnym pniem, z którego powstały gałęzie prawie wszystkich języków europejskich— jest język indoeuropejski (aryjski). Wyrastają z pnia dwa konary: 1. to język południowej Europy (grecki, albański, łaciński, celtycki) i języki południowej Azji, jak indyjski, perski i inne; 2 to grupa języków północno-europejskich — (słowiański, litewski, germański). Z tej właśnie grupy — wyłoniła się gromada języków prabałtyckich, do której należały języki słowiańskie i bałtyckie (litewski, łotewski i pruski — ostatni język wymarł w 17 wieku). Powstały z grupy prabałtyckiej — język prasłowiański — rozszczepił się na język wschodnio-słowiański (Rusini, Białorusini, Rosjanie), południowo-słowiański (język Serbów, Chorwatów, Słoweńców) i zachodnio-słowiański. Język zachodnio-słowiański—wspólny kiedyś Słowianom zachodnim— wytworzył język łużycki (dziś na wymarciu), czeski, słowacki i język pralechicki, z którego w następstwie wyodrębnił się język połabski, język polski i język kaszubski, który jest w rzeczywistości jednym z bardzo licznych djalektów języka polskiego. — Mówiąc o języku polskim, należy przez to określenie rozumieć nietylko język lit. polski, lecz i wszystkie jego narzecza, które w zależności od miejscowych warunków (położenie geograficzne danego narzecza, sąsiedztwo z innemi językami itp.) wykazują mniejsze lub większe różnice z językiem literackim t. j. językiem oświeconego ogółu polskiego.

RODZINA ROMANOWYCH WYMIERA.



Wielki Książe Aleksander Michałowicz, krewny ostatniego cara Rosji, Mikołaja II, zmarł wczoraj we Francji w 66 roku życia. Na rycinie widzimy podobiznę zmarłego księcia rosyjskiego.

SEKTA KWAKRÓW W DAWNEJ POLSCE.

Mało znanym szczegółem w dziejach Polski jest fakt istnienia sekty kwakrów na ziemiach historycznej jeszcze Polski, sekty religijnej stworzonej przez Jerzego Foxa, angielskiego kowala, a rozprzestrzenionej przeważnie w rodzinnej Anglji i kolonjach amerykańskich.

Już sam fakt powstania sekty w drugiej połowie 17 wieku, a zatem w okresie, gdy idea katolicyzmu górowała nad wszelkiemi wysiłkami reformatorskiemi, jest charakterystyczny, do czego przyłącza się szczegół nowy, nadzwyczaj ciekawy, a prawie nieznany, że tym, który utrzymywał stosunki z polskimi kwakrami, był nikt inny, tylko znany założyciel Pensylwanji, a równocześnie apostoł tejże sekty, William Penn.

Pierwsza i jedyna w Polsce gmina kwakrów powstaje w roku 1660, w Gdańsku i skład jej jest przeważnie mieszczański. Założona przez pastora Williama Amesa w jego podróży przez Czechy i Polskę, od początku przechodzi prześladowania zarówno ze strony władz miejskich Gdańska, jak i współmieszkańców. Ludność Gdańska, wyznająca w owym czasie przeważnie religję luterską, odnosi się wrogo zarówno do kwakrów, jak i innych sekt protestanckich. Pod tym względem, śmiało można powiedzieć, nigdy katolicyzm nie zwalczał tak sekt protestanckich, jak te zwalczały się wzajemnie.

Los więc wyznawców nowej sekty nie był w tych warunkach słodki. Karani więzieniem i to ścisłem, banicją za morze, utratą swobód miejskich i t. p., pędzili życie nędzne i pełne cierpień, choć los ich nie był tu jeszcze tak straszny, jak w purytańskiej kolonji amerykańskiej. Massachusetts, gdzie kwakrzy poddawani byli wyrokowi śmierci przez powieszenie.

Już w tym pierwszym okresie swego rozwoju kwakrzy polscy stykają się z Pennem, synem admirała angielskiego i zapalonego zwolennika nowej doktryny religijnej. Stosunki wzajemne zawiązane zostały w czasie podróży Penna do Holandji i Niemiec, około roku 1671, i pozostałe listy Penna świadczą o gorącym do nich stosunku. Penn zaleca przedewszystkiem wytrwanie wobec prześladowań robiąc nadzieję na lepszą przyszłość.

Stosunki bowiem religijne w Gdańsku w owym czasie pozostawiały wiele do życzenia. — Kres im, jak i sporom politycznym, postanawia położyć król polski, Jan III. Sobieski i w tym celu w sierpniu 1677 r., zjeżdża do Gdańska, witany owacyjnie przez władze i ludność. I właśnie ów fakt pobytu króla w Gdańsku postanawia wykorzystać protektor kwakrów, Penny, bawiący wówczas w Amsterdamie. W liście, skierowanym do króla, prosi o opiekę nad kwakrami, podkreślając, „abyśmy nie musieli dłużej znosić tych nietylko niechrześcijańskich, ale i przeciwnych naturze surowości, a otrzymali szybką i skuteczną pomoc, jak przystoi chrześcijańskim urzędnikom dawać swemu własnemu, spokojnemu i chrześcijańskiemu ludowi".

Czy list Penna, który doręczyć mieli królowi kwakrzy gdańscy, doszedł do rąk króla Jana III. nie wiadomo. Raczej przypuszczać można, że senat gdański delegacji takiej nie dopuścił. Niemniej staraniom królewskim kwakrzy gdańscy zawdzięczają chwilowe chociaż ulgi, których uzyskanie nie było rzeczą łatwą, gdyż miasto tworzyło prawie niepodległą rzeczpospolitą kupiecką. O ulgach świadczy rozszerzenie się sekty, mimo dekretów, na wieś Szydlicę, własność klasztoru św. Brygidy w Gdańsku, co powoduje, nowe prześladowania i nową interwencję królewską, równie skuteczną, jak poprzednią. Ustają skargi kwakrów na władze miejskie, co było zasługą tylko królewską.

Z chwilą założenia w r. 1681 przez Penna Pensylwanji — kwakrzy gdańscy wędrują za morze przeważnie, by tu swobodnie wyznawać swą religję. Dziś po kwakrach na terenach Polski nie pozostało ani śladu

Z KAMILOWA.

Państwo Bronisław i Cecylja Morzyńscy, zam. p. nr. 5844 Archer ave., obchodzili srebrny jubileusz wspólnego pożycia małżeńskiego. Na Mszy św. odprawionej na ich intencję w kościele św. Kamila, podziękowali Bogu za łaski z prośbą o dalsze. Państwo Morzyńscy dochowali się pięcioro dzieci, a temi są następujące: syn Arkadjusz, oraz córki Regina, Filomena, Genowefa i Marjanna. Jedna z córek Regina jest zamężną. Liczni krewni, przyjaciele i znajomi składali jubilatom życzenia doczekania się złotych godów małżeńskich i według przyjętego zwyczaju obdarzono ich upominkami. — Dla upamiętnienia tej uroczystości odbyło się przyjęcie dla gości w którem brali udział: Franciszek Berent z żoną i synem Juljanem; p. Hipolit Berent z żoną; pani Zawistowska z córką; p. Józef Wieland z żoną i dziećmi; pani Ludwika Łukaszewska; p. Stanisław Rypniewicz z żoną i dziećmi; pani Katarzyna Michalik z dziećmi i p. Bolesław Cerney.

Zmierzch Husytyzmu w Czechach.

Wychodzące w Pradze niemieckie czasopismo „Deutsche Presse" informuje, że Muzeum Husa nie posiada funduszów na dalsze utrzymanie grożącego ruiną domu Husa w Konstancji, wskutek czego zwróciło się do zarządu miejskiego o przejęcie tego domu na rzecz miasta. Jednocześnie zaniechano zamierzonego wydawnictwa „Postylli" Husa, albowiem nie znaleziono dość chętnych, którzyby wydawnictwo to chcieli subskrybować. „Lidove Listy" informacje te opatrują uwagą, że z faktów tych najlepiej widać, jak dalece obce są ludowi czeskiemu idee, szerzone przez husytów i jak obojętną jest postać Husa.

Ogłaszajcie się w "Dzienniku Chicagoskim"

Ostatnie Wieści ze Świata.

AMERYKANIE PODEJMUJĄ NOWEGO AMBASADORA W WASHINGTONIE.

Warszawa, 28. lutego. (Prasa Stow.) — Ambasador Stanów Zjednoczonych p. Belin i inni wybitni członkowie kolonji amerykańskiej w Warszawie, przybyli wczoraj na przyjęcie, wydane przez Amerykanów ku czci nowego ambasadora Polski w Washingtonie, Stanisława Patka.

WĘGIERSKI DYREKTOR KOLEI POPEŁNIŁ SAMOBÓJSTWO.

Budapeszt, Węgry, 28. lutego. (Prasa Stow.) — Franz Szentowany, dyrektor generalny państwowych kolei węgierskich, popełnił samobójstwo strzałem z rewolweru. Ciało samobójcy znaleziono w jego biurze. Obok zbroczonej krwią głowy znaleziono rewolwer z pustą łuską w ładownicy. Z listów, jakie znaleziono na biurku szefa kolei, przekonano się, iż Szentewany popełnił samobójstwo, obawiając się śledztwa w sprawie nadużyć w zakupach materjałów kolejowych.

NIEUDAŁY ZAMACH HITLEROWCÓW NA ŻYCIE SOCJALISTY NIEMIECKIEGO.

Berlin, 28. lutego. (Prasa Stow.) — Socjalistyczny organ „Vorwaerts" donosi, że dwaj umundurowani hitlerowcy próbowali wczoraj zabić Kurt Loewenstein'a, Zyda, jednego z przywódców socjalistów w reichstagu. Pismo twierdzi, że hitlerowcy weszli do mieszkania socjalisty i dali kilka strzałów do jego sypialni.

LIGA PLANUJE ZAKONCZYĆ WOJNĘ W AMERYCE ŁACINSKIEJ.

Genewa, 28. lutego. (Prasa Stow.) — Komisja Ligi Narodów bada obecnie stosunki w Ameryce łacińskiej. Na kilkugodzinnej sesji prywatnej omawiano sprawy konfliktu wojennego na pograniczu Paru i Kolombji. Komisja przedtawi prawdopodobnie projekt wysłania do Leticia specjalnej komisji międzynarodowej dla przedstawienia walczącym stronom planów pokojowych.

Dowiedziano się ze źródeł wiarogodnych, że zamiary komisji zakomunikowano obu państwom walczącym, jak również Stanom Zjednoczonym.

Z ŻAŁOBNEJ KARTY

Śmierć nieubłagana przecięła pasmo ziemskiego żywota ś. p. Franciszka Kujawy, 5017 West 32gi Place, w średnim wieku. Pogrzeb w czwartek, o 9tej rano z domu żałoby do kościoła Matki Boskiej Częstochowskiej a stamtąd na cmentarz Zmartwychwstania Pańskiego.

*

I znowu jedna z poczciwych matron naszych, a tą jest ś. p. Monika Okoń, odeszła w zaświaty po krótkiej chorobie. — Dom żałoby pnr. 5628 Slocum ulica, do którego zawitał smutek, okrywając żałobą, gdyż zasnęła na wieki matka — ognisko domowe. Bliższe szczegóły dotyczące pogrzebu podane są w nekrologu. Niech odpoczywa w pokoju.

Z FRANCISZKOWA.

Tow. Dzieci Marji w parafji św. Franciszka, przygotowuje się do przedstawienia mającego się odbyć w palmową niedzielę, w sali parafjalnej.

*

Przez cały okres Wielkiego Postu, w pracy duszpasterskiej na Franciszkowie pomagać będzie misjonarz O. Arkadjusz Krzywonos, O. F. M. z Burlington, Wis.

*

Triduum, czyli trzydniowe nabożeństwo do św. Józefa, Ob. Najśw. M. P. rozpocznie się w kościele św. Franciszka, dnia 19go marca, w uroczystość tego Świętego Patrona rodzin chrześcijańskich i potrwa do 22go marca włącznie.

*

Srebrne gody małżeńskie przed kilku dniami obchodzili pp. J. Sochaccy. Mszę św. dziękczynną na intencję jubilatów odprawił miejscowy duszpasterz ks. Fr. Jagielski. Na uczcie z tej okazji urządzonej w myśli upamiętnienia jubileuszu, goście składali jubilatom życzenia i upominki.

*

Instalacja nowego zarządu Klubu Parafjalnego św. Franciszka, odbędzie się dnia 7go marca. Instalacja miała się odbyć prędzej lecz z powodu niepogody została odłożona. Wszyscy członkowie są proszeni o przybycie. Nowi członkowie będą mile widziani. Regularne posiedzenia tego klubu odbywają się co pierwszy wtorek miesiąca, w sali parafjalnej.

*

Przedstawienie „Męki Pańskiej", odbędzie się w niedzielę, dnia 26go marca, w sali parafjalnej. Bilety są już do nabycia na plebanji. Cały dochód z przedstawienia przeznaczony na korzyść parafji.

*

Na wczorajszem posiedzeniu Klubu Pań św. Anny, postanowiono wytężyć siły, w celu pomożenia parafji w trudnych warunkach. Oby więcej pań zechciało zapisać się do tego klubu.

*

Posiedzenie miesięczne Tow. św. Jana Chrzciciela, gr. Zjednoczenia P. R. K., odbędzie się w niedzielę, dnia 5go marca, po południu, w sali parafjalnej. Na tem posiedzeniu przyjdą pod obrady ważne sprawy, wymagające obecności wszystkich członków.

*

Dla pp. M. i W. Tomczaków, zam. p. nr. 4338 Augusta Blvd. odbyła się niespodzianka z okazji 53ej rocznicy gospodarza domu. Składano mu życzenia wszelkiej pomyślności.

*

W przyszłą niedzielę, dnia 5go marca, odbędzie się miesięczne posiedzenie Bractwa Dziewic Różańcowych, po południu, w sali parafjalnej. Wszystkie członkinie są proszone o przybycie na to posiedzenie.

ZESZLI Z EKRANU.





Frank Spattiswoode Aitken, aktor charakterystyczny (z lewej) i Walter Hiers, komik filmowy, którzy zmarli w Hollywood. Aitken miał lat 61, a Hiers 41.

Klub Brzeźnica.

Klub Brzeźnica zwołuje posiedzenie na środę, dnia 1-go marca, w sali Osikowicza, 1451 West Augusta Blvd., o godzinie 7:30 wieczorem, wszyscy członkowie proszeni przybyć. Michał Kalita, prezes; Józef Kozak, sekretarz.



Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza matka nasza,

Ś. P.

FRANCISZKA KIELAR

po krótkiej i ciężkiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 26go lutego, 1933 roku, o godzinie 8:30 rano, w średnim wieku.

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 2go marca, o godzinie 8:30 rano, z domu żałoby pnr. 1214 N. Claremont ave. do kościoła św. Trójcy, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Michał, Władysław i Józef Panek, synowie; **Helena,** synowa; **Marja Rybicka,** siostrzenica, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy Piotr Wójcik.



Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy mąż mój, ojciec, brat i dziaduś nasz,

Ś. P.

ANTONI P. JANIAK

po długiej i ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 27go lutego, 1933 roku, o godzinie 8:15 wieczorem, w podeszłym wieku.

Dom żałoby pnr. 2734 So. Kolin ave.

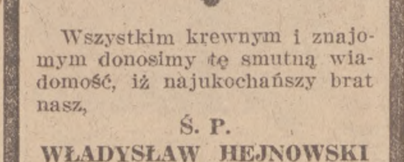
Bliższe szczegóły o pogrzebie podamy później.

W ciężkim żalu pogrążona:

Anastazja, żona, wraz z dziećmi.

Pogrzebowy W. M. Pomierski, Telefon Boulevard 4421.

Reklama jest podstawą licznych przedsiębiorstw amerykańskich, więc i przemysłowiec polski dobrze zrobi jeżeli stale reklamować będzie swój interes w **"DZIENNIKU CHICAGOSKIM."**



Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy brat nasz,

Ś. P.

WŁADYSŁAW HEJNOWSKI

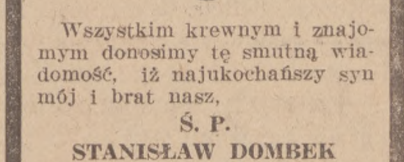
po krótkiej i ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 26go lutego, 1933 roku, o godzinie 8ej rano, w średnim wieku.

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 2go marca, o godzinie 9:30 rano, z zakładu pogrzebowego Leona Kawczińskiego, 910 N. Western ave. do kościoła św. Trójcy, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zaprasza wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążony:

Jan, brat, wraz z całą rodziną.

Po informacje telefonować Humboldt 5534.



Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy syn mój i brat nasz,

Ś. P.

STANISŁAW DOMBEK

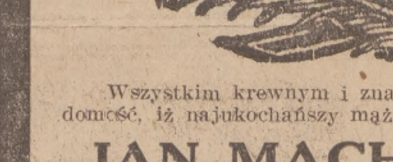
przez nieszczęśliwy wypadek, pożegnał się z tym światem, dn. 25go lutego, 1933 roku, o godzinie 6:30 wieczorem, przeżywszy lat 28.

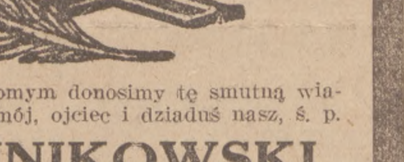
Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 1go marca, o godzinie 9:00 rano, z zakładu pogrzebowego Józefa Wojciechowskiego, 2129 Webster ave. do kościoła św. Jana Berchmana, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Agnieszka Dombek, matka; **Marja,** siostra; **Józef i Franciszek,** bracia, wraz z całą rodziną.

Po informacje telefonować Armitage 4630. 28





Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy mąż mój, ojciec i dziaduś nasz, ś. p.

JAN MACHNIKOWSKI

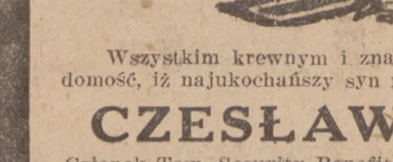
Członek Tow. św. Kazimierza Królewicza, grupa 1338 Z. N. P., Tow. Kazimierza Królewicza No. 126, Z.P.R.K., Tow. Wszystkich Świętych No. 902 Z.P.R.K., Tow. Wolność pod opieką św. Jana No. 1szy,—przez nieszczęśliwy wypadek, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 26go lutego, 1933 roku, o godzinie 8:15 wieczorem, przeżywszy lat 68.

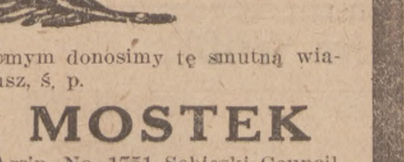
Pogrzeb odbędzie się w piątek, dnia 3go marca, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby pnr. 2500 W. 46ta ulica do kościoła śś. Pięciu Braci Polaków i Męczenników, a stamtąd na cmentarz Zmartwychwstania Pańskiego.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Józefa, żona; **Bolesław, Juljusz, Bernard i Hieronim,** synowie; **Cecylja,** córka; **Marta Grzegowska i Rozalja Waśniewska,** siostry; **Leon i Piotr,** bracia; wnuki i wnuczki, wraz z całą rodziną.

Pogrzebem zajmuje się Franciszek C. Patka, 4358 So. Richmond ulica, Telefon Lafayette 4480. 1





Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy syn nasz, ś. p.

CZESŁAW MOSTEK

Członek Tow. Security Benefit Ass'n, No. 1751 Sobieski Council i Klubu No. 72 Imienia Jezus — po długiej i ciężkiej chorobie pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 26go lutego, o godzinie 9:45 rano, przeżywszy lat 18.

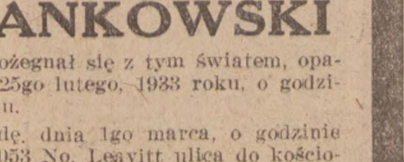
Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 2go marca, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby pnr. 1822 N. Washtenaw ave. do kościoła św. Fidelisa, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha, na lotę familijną.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Paweł i Katarzyna, rodzice; **Zofja Mostek,** babusia; **Piotr Wójcik,** dziaduś; **Stanisław i Marjanna Gongała,** wuj i ciocia; **Tekla Mostek,** ciocia; **Edward i Genowefa,** kuzyni.

Pogrzebowy Martin J. Behnke, 5917 Irving Park Blvd. 1





Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy ojciec i dziaduś nasz, ś. p.

HIPOLIT MANKOWSKI

po krótkiej i ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 25go lutego, 1933 roku, o godzinie 10ej rano, w podeszłym wieku.

Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 1go marca, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby pnr. 1053 No. Leavitt ulica do kościoła św. Trójcy, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Zofja, Stefanja i Wanda, córki; **Kazimierz, Jan i Dr. Wacław,** synowie; **Adw. Piotr Mindak, Dr. R. W. Pratt,** zięciowie; **Stanisław i Kazimierz,** bracia; **Franciszka Wagner,** siostra; **Michał Wagner,** szwagier; **Alicja i Ewelina,** synowe; wnuki i wnuczki, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy Edward A. Kirsten, Armitage 33[illegible] 28



Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza żona moja, matka, babcia i prababcia nasza

Ś. P.

MICHALINA MANIKOWSKA

po długiej i ciężkiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 26go lutego, 1933 roku, o godzinie 7mej rano, w podeszłym wieku.

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 2go marca, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby, p. nr. 1226 West 31szy Place, do kościoła Najśw. M. P. od Nieust. Pomocy, a stamtąd na cmentarz Zmartwychwstania Pańskiego.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Tomasz, mąż; **Marjanna, Józefa, Pelagja, Katarzyna, Józef, Władysław, Władysława i Helena,** dzieci; **Stefan Grzeszkowiak, Andrzej Bubacz i Juljan Pozniz,** zięciowie; **Marjanna Manikowska,** synowa; wnuki, wnuczki i prawnuczki, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy W. M. Pomierski. Telefon Boulevard 4421. 1



Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza córka nasza, siostra i wnuczka nasza,

Ś. P.

AMELJA KILINSKA

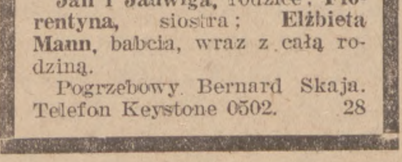
członkini oddziału młodszego Stow. Pomocniczego szpitala Matki Boskiej z Nazaretu, oddziału młodszego Stowarzyszenia Dobroczynności, Alpha, Alpha, Phi Sorority, po krótkiej lecz ciężkiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 25go lutego, 1933 roku, o godzinie 11:50 wieczorem, przeżywszy lat 22.

Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 1go marca, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby pnr. 3414 N. Springfield avenue, do kościoła św. Wacława, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Jan i Jadwiga, rodzice; **Florentyna,** siostra; **Elżbieta Mann,** babcia, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy Bernard Skaja. Telefon Keystone 0502. 28



Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy mąż mój, ojciec i brat nasz

Ś. P.

FRANCISZEK KUJAWA

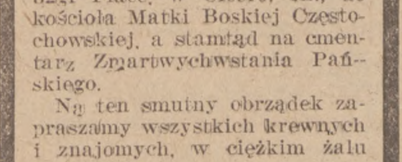
członek Tow. Gwiazda na Wschodzie, grupa 495 Z. N. P., po krótkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 26-go lutego, 1933 roku, o godzinie 9:15 wieczorem, w średnim wieku.

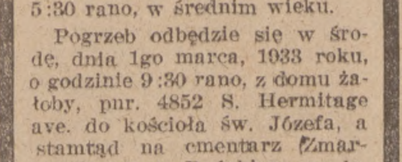
Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 2-go marca, 1933 roku, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby, p. nr. 5017 West 32gi Place, w Cicero, Ill., do kościoła Matki Boskiej Częstochowskiej, a stamtąd na cmentarz Zmartwychwstania Pańskiego.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Magdalena P., żona; **Anna, Florentyna, Sylwester i Maksymiljan,** dzieci; **Wojciech Kujawa i Elżbieta Durczak,** brat i siostra; **Marjanna Kujawa i Katarzyna Kujawa,** bratowe, wraz z całą rodziną.

Pogrzebem zajmuje się Kat. Kulasik.





Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy mąż mój,

Ś. P.

JAN BEKALARSKI

Członek Tow. Foresterów św. Edwarda No. 736 — przez nieszczęśliwy wypadek, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 26go lutego, 1933 roku, o godzinie 5:30 rano, w średnim wieku.

Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 1go marca, 1933 roku, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby, pnr. 4852 S. Hermitage ave. do kościoła św. Józefa, a stamtąd na cmentarz Zmartwychwstania Pańskiego, na lotę familijną.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Anna, żona; **Marja Jarecka,** siostra w Polsce; **Antonina i Katarzyna Włodarskie,** szwagierki; **Franciszek Włodarski i Leon Nigh,** szwagrowie; **Józefa Lutman i Magdalena Nigh,** bratowe, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy Józef Pacholski 2620 W. 47ma ul., Lafayette 4228.





Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy mąż mój i ojciec nasz

Ś. P.

TOMASZ KRYS

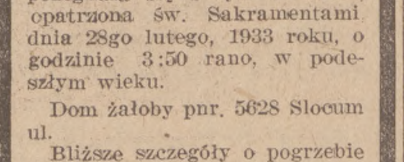
po długiej i ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 27go lutego, 1933 roku, o godzinie 9tej wieczorem, w średnim wieku.

Zwłoki spoczywają w zakładzie pogrzebowego W. J. Michalik, 1056 West Chicago avenue.

Bliższe szczegóły o pogrzebie podamy jutro.

W ciężkim żalu pogrążona:

Anna, żona, wraz z dziećmi.



Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza matka i babcia nasza i siostra moja,

Ś. P.

MONIKA OKOŃ

po krótkiej i ciężkiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami dnia 28go lutego, 1933 roku, o godzinie 3:50 rano, w podeszłym wieku.

Dom żałoby pnr. 5628 Slocum ul.

Bliższe szczegóły o pogrzebie później.

W ciężkim żalu pogrążona:

Rodzina.

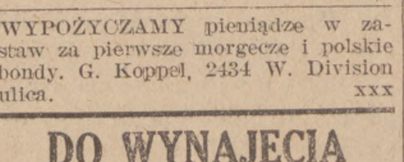
Drobne Ogłoszenia

ROZMAITE

PAPIEROWANIE i dekorowanie — wykonuję wszystkie roboty tanio, prędko i gustownie. Humboldt 7890. 23,25,28,2,4,7,9,11

LECZNICE.

KĄPIELE Mineralno Waporowe i praktyczne masaże dla mężczyzn i kobiet na reumatyzm, ból w krzyżach, zaziębienie i ogólne osłabienie, poleca LECZNICA ZAKOPIAŃSKA, 1500 N. Damen Ave., Chicago.



POŻYCZKI

WYPOŻYCZAMY pieniądze w zastaw za pierwsze morgecze i polskie bondy. G. Koppel, 2434 W. Division ulica. xxx

DO WYNAJĘCIA

NA Mieszkanie potrzeba, można gotować, $2.00 i wyżej, osobne noce, 50 centów. 543 No. Ashland Ave. 2

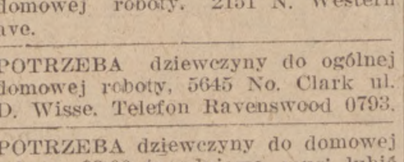
DO WYNAJĘCIA frontowe, umeblowane, ogrzewane pokoje. Można gotować. Cena $2.50 i wyżej. — 1308 N. Hoyne ave. 28,2

DO WYNAJĘCIA 7 pokoi z kąpielnią. Oddam tanio, z powodu, że tam nie mieszkam. Cortland i Central Park ave.—Zgłosić się: 1450 N. Maplewood ave., 1sze piętro, front.

DO WYNAJĘCIA widny, frontowy "kitchenette" apartment; nowo udekorowany; gorąca woda zawsze. 1951 Lincoln ave. 2

POKOJE umeblowane wynajmę, parą ogrzewane, tanio. 1562 N. Damen ave. 1

PRACA



POTRZEBA dziewczyny do ogólnej domowej roboty. 2151 N. Western ave.

POTRZEBA dziewczyny do ogólnej domowej roboty, 5645 No. Clark ul. D. Wisse. Telefon Ravenswood 0793.

POTRZEBA dziewczyny do domowej roboty, $3.00 tygodniowo, musi lubić dzieci, pozostać. Telefon Van Buren 7211.

POTRZEBA dziewczyny 25 do 30-letniej do domowej roboty i pomocy z dziećmi. 1042 Newton ul. 1sze piętro.

POTRZEBA kobiety do ogólnej domowej roboty i prania, 3342 Douglas Blvd. Turek.

POTRZEBA doświadczonej dziewczyny do ogólnej domowej, dobry dom, $3.00 tygodniowo. Telefon Albany 9524.

POTRZEBA dziewczyny do lekkiej domowej roboty. Mrs. Schwartz, 1525 S. Komensky ave.

POTRZEBA 50 doświadczonych operatorek przy pralnych sukniach na pojedyńczych igłowych maszynach, widna fabryka, przyjemne otoczenie. Korach Bros., 913 W. Van Buren ul. 1

POTRZEBA kobietę w średnim lub starszym wieku jako towarzyszkę do letniska. Musi być mocną i zdrową. Pokój i wikt, żadnej zapłaty. Wiadomość Mrs. F. Berk, 2427 W. Division ul., Chicago, Ill. 28

POTRZEBA doświadczonych operatorek przy jedwabnych sukniach. — 1521 Milwaukee Ave., 2gie piętro.

OPERATOREK, 50, muszą mieć dostateczne doświadczenie przy pralnych sukniach; inne niech się nie zgłaszają; stała praca. Irving Sobel & Co., 2300 Armitage ave. 2

NIEWIASTA w starszym wieku, poszukuje takiej pracy, aby mogła pozostać na miejscu za małem wynagrodzeniem. 3546 Lyndale ul.

MŁODY piekarz poszukuje pracy do biskietów i chleba. — Telefon Canal 3838.

POTRZEBA dziewczyny lub młodej kobiety do ogólnej domowej roboty. 6830 Ridgeland ave. Telefon Hyde Park 2295.

DOŚWIADCZONY piekarz przy ciastkach, poszukuje stałej pracy lub jako pomocnik. 5506 W. 22-gi Place, Cicero.

PRACA

POTRZEBA dziewczyny do ogólnej domowej roboty; dobry dom; $2 tygodniowo. Juniper 5731. 5731 N. Kimball ave., 2gi apartament.

POTRZEBA dziewczyny do ogólnej domowej roboty, musi mieć rekomendacje. 4452 No. Kimball ave. Telefon Keystone, 4617 — Silverberg.

POTRZEBA krawców i prasowników do roboty przy męskich drugorzędnych ubraniach. Zgłosić się: 114 East 35ta ulica. 1

POTRZEBA dziewczyny do lekkiej domowej roboty. Independence 6130.

KUPNO I SPRZEDAŻ

ROZMAITE

SPRZEDAM krawiecką szafę, rozmaite "show cases", meble domowe. 1051 N. Marshfield ave.

DOMY I ZAMIANA

WIELKA taniość, $5,900 kupi śliczny 2 mieszkaniowy murowany dom, dębowe wykończenie, po 5 pokoi każde, gorącą wodą ogrzewany, wysoki basement z trzema pokojami, szeroka lota, blisko 26ej i Lanwndale Ave. 2217 So. Millard Ave. 28

NA SPRZEDAŻ 1440 N. Artesian ave. 2 piętrowy drewniany dom; konkretowy fundament, 2-6 pokojowe mieszkania, gorącą wodą ogrzewanie, 2 automobilowy drewniany garaż, muszę sprzedać, żadna przystępna oferta nie odmówiona. Leo Michael and Son, 1951 N. Western ave. 6

LOTY I FARMY

WIELKIE taniości w zakresie małych farm 75 mil od Chicago, idealne na warzywne lub ogólne farmy. 10 akrowe, 3 pokojowy dom $750, gotówki $400 — 25 akrowa, 6 pokojowy dom, stajnia, gotówką tylko $1,500 — 60 akrowa, 6 pokojowy dom, nowy kurnik, "hog-tight" płot, $2,650, gotówki $1,000. Wszystkie farmy z dobrej czarnej ziemi. Żadnej zamiany. Kupiłem jeden z tych farm i teraz jestem reprezentantem właściciela, bo wiem że jest więcej Polaków którzyby chcieli wiedzieć o tych wielkich taniościach. Zgłosić się lub pisać: John Kopkowski, 2707 N. Ballou ul. Albany 4887. 25-28-2

FARMA 160 akrów, na sprzedaż za gotówkę, bez inwentarza. Budynki, 100 akrów ornego gruntu i las, w Michigan. Cena $1,650; gotówki $850. 1900 Erie ul. 28,2,3,4

KUPNO I SPRZEDAŻ

LOTY I FARMY

NA SPRZEDAŻ 60, 40, i 75 akrów dobrej ziemi z inwentarzem lub bez, żadnej zamiany, 130 mil od South Haven. Interesujący proszę pisać: Paul Krupa, Rt. No. 1, Kibbie, Michigan. 28,4

RZECZY DOMOWE

MASZYNY do prania $10.00 i wyżej, elektryczne zamiatacze $5 i wyżej, nowe wałki do wyżymaczek $3 para, reperacje i wszystkie części. 5225 S. Kedzie Ave. 28

NA SPRZEDAŻ kombinacyjny piec, gazowy piec i łóżka. 1012 N. Ashland ave.

RADJO

$200 RADJO oddam za $22, pierwsze piętro, 857 N. Oakley Blvd. 25-28

INTERESA

BALWIERNIA na sprzedaż z powodu śmierci w dobrej dzielnicy za waszą cenę. Zgłosić się 1700 N. Mozart ul. 28

GROSERNIA i skład cukierków na sprzedaż, blisko szkoły św. Jacka, 3700 George ulica. 28

PIEKARNIA do sprzedania z powodu choroby. 1880 N. Damen ave. 4

SPRZEDAM buczernię i grosernię lub zamienię 2 po 6 i ten interes za byznesowe property. 1424 W. 61-sza ul.

SPRZEDAM grosernię i skład cukierków; żadna przystępna oferta nie będzie odmówiona, 5028 S. Marshfield ave.

NA SPRZEDAŻ grosernia i buczernia, północno-zachodnia strona, dobra lokacja, muszę sprzedać z powodu choroby w rodzinie. Tel. Juniper 7549. 2

NA SPRZEDAŻ skład farb i żelastwa, kompletny zapas, robiący dobry interes, ofiarowany za 50% całego towaru, właściciel opuszcza miasto. Boswell, — 4469 Milwaukee ave. 28,1,3

PIERWSZORZĘDNĄ restaurację sprzedam z powodu niezdrowia, 600 dolarów gotówki, resztę zostawię na dogodnych warunkach. Kto kupi, dobre życie zrobi. 4752 W. North ave.

SPRZEDAM grosernię tanio, jeżeli zaraz. 1727 N. Washtenaw ave.

TODAY'S CROSS WORD PUZZLE

ACROSS

1—Proper name
7—Decoys
12—Dot
13—Hindu custom of immolation
14—Preposition
15—Enter a formal dissent
17—New Testament (abbr.)
18—Paid public notices
20—A hard wood used for cabinet-work
21—Ocean
22—A kind of duck
24—Silkworm
25—Religious ceremony
26—That which catches eels
28—Barbaric objects of worship
30—American artist and museum director 1846-1911
32—Twenty quires of paper
34—Planted
36—Worship
38—A dell
39—Food-fish
41—Break suddenly
42—Dexterity
43—Dens
45—Title of respect
46—One of the U. S. (abbr.)
47—To perceive by the senses
49—Compass point
50—Claws
52—Short division of any composition
54—Slope
55—Leans

DOWN

1—Narcotics
2—Persons to whom something is sold
3—Comparative ending
4—Tear
5—Greater in amount
6—Mexican silver dollar
7—Active
8—Siamese coin
9—Neuter pronoun
10—Doctrines
11—Bristles
13—Older in years
16—A cake
19—Conspicuous
21—Proper name
23—An embankment
25—Peruses
27—A color
29—A beverage
31—Kind of closed automobile (pl.)
33—Chasten
34—Sequence of parts
35—Platform
37—Elevated
38—Pierces
40—Daring
43—Fasting season
44—Pace
47—Male descendant
48—Before (poet.)
51—Note of the scale
53—Stannum (abbr.)

Answer to previous puzzle

NOTATKI REPORTERA

Można już nabyć najnowsze numery

"Światowida" i "Na Szerokim Świecie"

u naszych agentów.

„Swiatowid" — dziesięć centów, pocztą trzynaście;
„Na Szerokim Swiecie" — pięć centów; pocztą ośm.

* * *

LOKALE WYBORCZE OTWARTE DO GODZINY 5ej.

Ci, którzy jeszcze nie głosowali niechaj wiedzą, że wszystkie lokale wyborcze w wardach chicagoskich dzisiaj otwarte są do godziny 5ej po południu. Dzisiaj mieszkańcy Chicagowa wybierają 50 aldermanów, jednego sędziego municypalnego, jednego Senatora stanowego i kilkunastu Komisarzy parkowych. Mający prawo głosowania niechaj spełnią dzisiaj swój obowiązek.

* * *

Podlotki pijane, ofiarami wypadku automobilowego.

Jak podaje raport policyjny, dwie panienki, na nieszczęście dwie Polki, wczoraj zostały najechane i boleśnie okaleczone przez automobil na 22giej ulicy, między Western i Oakley avenues. Genowefa Miś, lat 16, zamieszkała pnr. 1444 West Erie ulica i Phyllis Rakowska, lat 15, z p. nr. 1437 West Huron ulica, znajdują się dzisiaj pod opieką lekarską w szpitalu św. Antoniego dokąd przewiózł je automobilista, W. Tomasek, lat 26, z pnr. 2658 West 22gi Place. Panna Miś została bardzo boleśnie okaleczona, a jej towarzyszka panna Rakowska doznała złamania nogi i prawdopodobnie pęknięcia czaszki. Świadkowie wypadku powiedzieli policjantom, że Tomasek nie mógł w żaden sposób uniknąć najechania na te dwie panienki. Po spisaniu protokółu automobilistę uwolniono.

* * *

Przywitał bandytów kulami w swoim składzie.

William Novotny, właściciel składu delikatesów pnr. 1958 South Homan avenue, wczoraj strzelił 5 razy do bandytów którzy weszli do jego składu i zamówili dla siebie przekąski, a potem sięgnęli po rewolwery i domagali się wydania im pieniędzy z kasy. Bandyci czmychnęli a kasa nadal została nietknięta w rękach Novotnego.

* * *

Rabusie splądrowali dom mieszkalny pp. Michoniów.

Raportują, że ubiegłej niedzieli, około godziny 7:30 wieczorem, korzystając z nieobecności pp. J. Michoniów, zamieszkałych p. nr. 5111 Henderson avenue, wdostali się do ich mieszkania rabusie, którzy w każdym pokoju wszystko przeszukali, powywracali, szukając widocznie pieniędzy. Przeszkodziła im w kradzieży bratowa p. Michonia, która przybyła do tego domu z wizytą. Rabusie uciekli w strony nieznane. Czy co z sobą zabrali p. Michoń nie wie, żona jego zajęta jest przeglądaniem posiadłości w celu stwierdzenia szkody jeśli jaką poniesiono. Pan Michoń jest właścicielem składu żelastwa p. nr. 5755 Fullerton avenue.

* * *

Superintendent szkół w krytycznym stanie.

Edward J. Tobin, powiatowy superintendent szkół zachorował i leży w krytycznym stanie w swoim domu pnr. 11350 Longwood Drive. Opiekujący się nim Dr. Jan K. McQuarrie powiada, że p. Tobin już od wielu lat nie cieszył się kompletnem zdrowiem i że stan jego teraz jest bardzo krytyczny. Pań Tobin, która obecna liczy lat 63, jest jednym z znanych działaczy na polu naukowem w kraju.

* * *

Nie mogli rozbić kasy, zabrali ją ze sobą.

Wczoraj wieczorem w garażu „Racine", p. nr. 160 North Racine avenue, bandyci starali się rozbić kasę ogniotrwałą, a gdy się im to nie udało zabrali kasę tą z zawartemi w niej $500 i zawieźli ją w strony nieznane. Nim jednak kasę z sobą zabrali związali bandyci stróża Franciszka Lunta i tak związanego pozostawili w garażu.

* * *

Kobieta powodem ponownego aresztowania zbiega.

Franciszek Koehler, lat 41, uciekł dnia 26go stycznia z więzienia stanowego po ubezwładnieniu stróża. Wczoraj pod strażą wrócił znów do kozy, a to dzięki wydaniu go policji przez kobietę, którą poznał po ucieczce z więzienia.

* * *

Dzisiaj odbywają się prawybory w Cicero i Berwyn.

Obywatele w Cicero i Berwyn dzisiaj nominują kandydatów swoich, których wybory odbędą się dopiero dnia 4-go kwietnia. W Cicero dzisiaj nominacje kolektora, trustysa, sędziego policyjnego, pięciu sędziów pokoju, pięciu konsztablów i dwóch członków Rady bibliotecznej. W Berwyn zaś nominują kandydatów na burmistrza, klerka, kasjera i aldermanów w siedmiu wardach.

* * *

Dzięki gadatliwej żonie musiał spać w garażu.

Przed sędzią wyższym James J. Kelly, wczoraj stawał Ben Milke, rzeźnik, zamieszkały p. nr. 5329 Dakin ulica, od którego drogą sądową żona jego, pani Cecylja A. Milke, 3851 No. Christiana avenue, żądała wypłacenia jej alimentów. Wyszło na jaw w toku rozprawy, że pani Milke była tak gadatliwa, że mąż aby języka jej ujść musiał spać w garażu. Później poszukał sobie inne mieszkanie i wyprowadził się z domu. Słuchał sędzia Kelly i sympatyzując z ofiarą gderliwej żony zawyrokował, że tej nie należy się wypłata alimentów; sprawę ze sądu sędzia wyrzucił.

* * *

Z otwarcia własnego budynku Chicagoskiej Federacji Muzykantów.

Wczoraj wieczorem wśród licznych koszyków kwiatów, przy licznym udziale obywatelstwa odbyło się oficjalne otwarcie własnego budynku Chicagoskiej Federacji Muzykantów, pnr. 175 West Washington ulica. Przy okazji Clayton F. Smith, rekorder powiatowy, wczoraj wręczył także prezesowi unji muzykantów p. Petrillo, gwiazdę wysadzaną brylantami jako nowemu Komisarzowi parków na zachodniej stronie miasta. Po programie odbyła się zabawa taneczna przy muzyce sławnych orkiestr.

Przejmuje Banki.



Henry Ford, który subskrybował cały kapitał zakładowy w dwóch nowych bankach w Detroit.

Dyrektor Budżetu.



Lewis Douglas, mianowany nowym dyrektorem budżetu, jedzie bicyklem na sesję kongresu. (Klisza Acme).

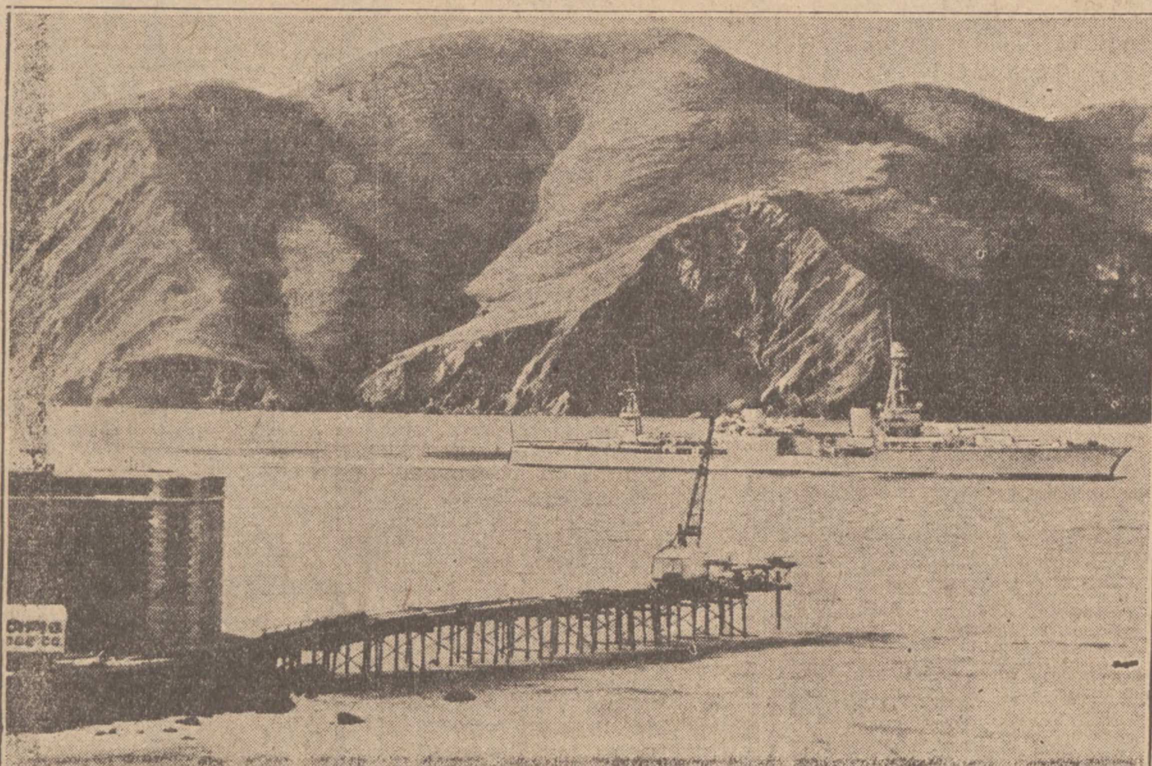
— KUPON —

DZIENNIKA CHICAGOSKIEGO

28-go LUTEGO, 1933

Za oznaczoną liczbę tych kuponów można otrzymać darmo książkę podaną w naszych ogłoszeniach.

BUDOWA MOSTU ZŁOTEJ BRAMY ROZPOCZĘTA.



Krążownik „Augusta" mija Złotą Bramę w San Francisco w miejscu projektowanego mostu, który połączy miasto z Oakland. Na ilustracji widać tymczasowy pomost, pierwszy krok w budowie. Federalna Korporacja Kredytowa pożyczyła Kalifornji $61,500,000 na budowę mostu, który będzie kosztował $75,000,000 i będzie największy w świecie. (Klisza Prasy Stow.).

Pierwszy Bal Stow. Adwokatów Był Sukcesem.

Pierwszy bal zorganizowanych adwokatów polskiego pochodzenia w Sali Tropikalnej klubu Medinah przy Michigan ave. i Illinois ul. wypadł nadspodziewanie. Sala zapełniona była po brzegi. Komitet zaś dzielnie się wywiązał ze swego zadania.

Zabawę taneczną poprzedziła kolacja, a potem przy dźwiękach orkiestry p. Maksa Kozakiewicza, kuzyna dr-a Leona Kozakiewicza, puszczono się w tany, które przetrwały do późnej godziny. Po balu liczne towarzystwo udało się do restauracji Lenarda i przy wesołym nastroju bawiło się niemal do białego ranka.

Bal adwokatów obecnością swą zaszczycili wszyscy sędziowie polscy, a więc sędzia powiatowy Edmund Jarecki z żoną; sędzia Piotr Schwaba z żoną; sędzia Edw. Scheffler, sędzia Stan. Klarkowski z żoną; oraz sędzia Michał Kasper z żoną. Wśród obecnych byli także klerk sądu wyższego p. Fran. Zintak z żoną; komisarz W. La Buy z żoną; sędzia Bicek, a także liczne grono lekarzy i dentystów bawiło się wraz z adwokatami.

Gospodarzami wieczoru byli członkowie komitetu balu z p. Edw. Flemingiem na czele, jako przewodniczącym, oraz pp. M. Kilanowski, Lester Jankowski, P. Pallasch, W. Jaśkowiak i Ed. Dankowski.

W trakcie balu były prezes stowarzyszenia adw. Leon Nyka przedstawił obecnym członków obecnego zarządu organizacji prawników polskich z adw. Stef. Adamowskim na czele. Bal udał się pod każdym względem.

Zatarg Prokuratorji z Sędzią Miejskim Trwa.

Sędzia Green jest „sędzią w swoim sądzie".

Zatarg prokurotora stanowego na powiat Cook, p. Courtney'a z sędzią municypalnym Greenem na tle zwalniania z więzienia ukaranych przestępców na podstawie nowych dowodów trwa w dalszym ciągu.

Konflikt datuje się od soboty, gdy do biura prokuratorji doszła wiadomość o wypuszczeniu z więzienia niejakiego Wallera, murzyna, zasądzonego przez sędziego Greena na grzywnę $100 i 10 dni domu poprawczego za niebezpieczną jazdę samochodem po ulicach miasta. Waller został wypuszczony po 8 dniach na rozkaz sędziego, po uzyskaniu nowych dowodów winy. Przeciwko temu, w imieniu prokuratorji, podprokurator Niemeyer zaprotestował. Sędzie Green nakazał wtedy stawić się panu podprokuratorowi do swego sądu w sobotę, a gdy ten nie zastosował się kazał mu przybyć w poniedziałek.

Przy tej wymianie „not", sędzia Green miał się wyrazić:— W sądzie zadecyduję, czy mam pana podprokuratora pociągnąć do odpowiedzialności za zniewagę sądu, czy nie. Chciałbym także wiedzieć, czy prokuratorem jest p. Courtney, czy pan Niemeyer.

Wczoraj prok. Courtney, stanąwszy raz w obronie swego asystenta, dodał, iż „postara się o zmianę prawa, odnoszącego się do zwalniania aresztantów przez sędziów municypalnych, a skoro z tymi skończy zabierze się do sądu kryminalnego, gdzie bywa więcej uwalnianych „na podstawie nowych dowodów".

Sędzia Green wczoraj powiedział pod adresem podprokuratora, iż „nie ma odwagi pokazać się w sądzie przed nim". Poczem dodał: „Ja będę w dalszym ciągu sędzią w swoim sądzie, i zawsze, gdy będę uważał, iż dla lepszego wymiaru sprawiedliwości należy zmienić wyrok, uczynię to."

Na wypuszczenie z aresztu Wallera miało i to wpłynąć, iż żona jego spodziewa się wizyty bociana.

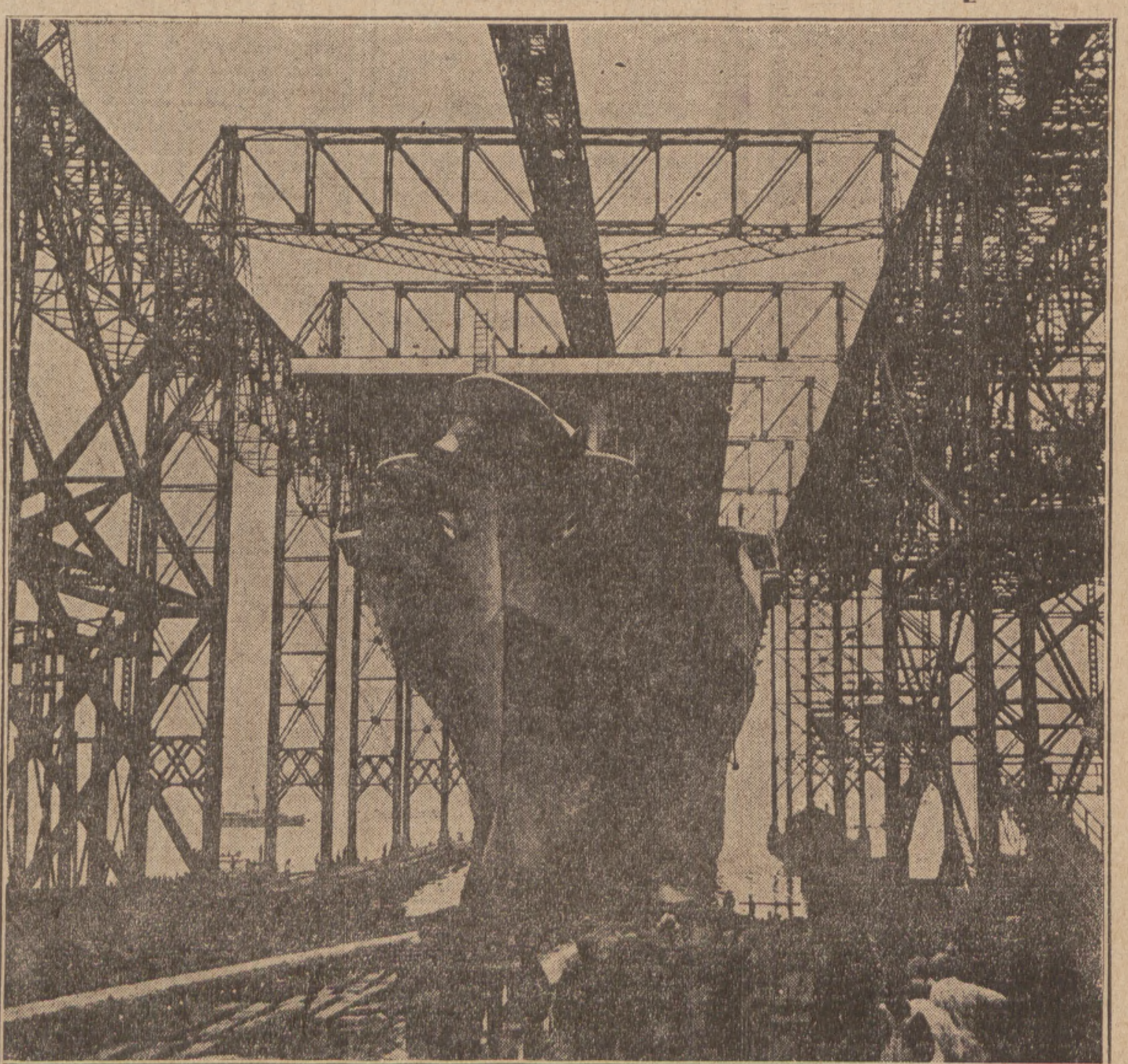
Prok. Courtney oznajmił wczoraj, iż nie będzie przepraszał sędziego za przesłany list. Odpowiedź zaś ma dać podpr. Niemeyer w tę sobotę.

Czysty zysk.
(W restauracji.)

— Zwarjowałeś, czy co? Dałeś dwa dolary kelnerowi.

— Ba! Zobacz tylko, jakie podał mi wspaniałe cudze futro.

NOWA AWJOMATKA SPUSZCZONA NA WODĘ.



"Ranger", nowa awjomatka floty amerykańskiej, spuszczona na wodę w Newport, News, Va., po ceremonji "chrztu", z panią Hoover jako matką chrzestną. (Klisza Acme).

Z Przed Czterdziestu Laty w Dzienniku Chicagoskim

Wtorek, 28-go lutego, 1893 roku.

Dziś, o godzinie 9-ej rano, odbył się uroczyście pogrzeb ś. p. Marjanny Jarzembowskiej, żony znanego w parafji św. tanisława Kostki przedsiębiorcy pogrzebowego.

Litewską parafję w Pittsburghu objął Wiel. ks. Łopata, świeżo przybyły ze starego kraju.

DOBRA RADA.

Mężu! kochaj żonę, jeżeli nie chcesz, żeby ją kochał kto inny . . .

W Kaczycy na Bukowinie, wilki napadły w polu bednarza Jaszkla Berga—i zjadły go.

W Warszawie w ostatnich dniach karnawału w domu obłąkanych Jana Bożego urządzono bal dla . . . lokatorów zakładu. Chorzy obojej płci, bawili się ochoczo, a dość przyzwoicie pod nadzorem lekarzy i zarządu.

Na Wojciechowie p. Antkowski urządził wspaniale w nowo wzniesionym budynku salun. Drinks—jak zawsze, first class . . .

Termin Płacenia Podatku Przedłużony.

Do 15go marca niema kary.

Biuro skarbnika powiatowego podało wczoraj do wiadomości, iż termin płacenia podatku od realności, upływający jutro, został przedłużony do 15 marca. Przedłużenie terminu nastąpiło wskutej opóźnionej wysyłki rachunków.

Urząd podatkowy zawiadamia jednocześnie, iż dla płacących ratami półrocznemi termin drugiej raty upływa w d. 1. lipca.

Kto nie zapłaci podatku do 15go marca lub drugiej raty do 1go lipca, temu urząd podatkowy doliczy jeden procent miesięcznie tytułem kary.

W ciągu dnia wczorajszego z podatku wpłynęło w biurze skarbnika powiatowego $1,059,908. Przeciętna do tej pory wynosi po $60,000 dziennie, włączając wpłatę zaległych podatków za rok 1928, 1929 i 1930. Co ma być bardzo słabym napływem.

Co Słychać Na Polonji

Klub Alumnów szkoły Matki Boskiej Częstochowskiej, urządza dzisiaj zabawę taneczną w sali parafjalnej, począwszy o godzinie 7:30 wieczorem. Będą niespodzianki i tańce. Komitet zaprasza wszystkich z Cicero i okolicy.

ZEBRANIA —I— POSIEDZENIA

Klub Wielkopolan Ślązaków i Pomorzan.

Podaje do wiadomości, iż następne posiedzenie odbędzie się w przyszły czwartek, dnia 2go marca, w sali Młoda Polska pnr. 1575 Milwaukee ave., o godzinie 8mej wieczorem, na które zaprasza zarząd. — M. Biedrowicz, sekr.

MATKA I CZWORO DZIECI GINĄ W EKSPLOZJI NAFTY

Flint, Mich., 28. lutego. — Nieostrożność w rozpalaniu ognia w piecu przyprawiła o śmierć p. Mildred Hamilton, liczącą lat 21 i jej czworo drobnych dzieci. Chcąc szybko rozpalić ogień, kobieta chlusnęła naftą z blaszanki na ognisko. Nastąpiła eksplozja i pożar, w którym wszyscy pięcioro zginęli.

Pomoc.

— Twoje wypracowanie jest okropne! Nie rozumiem jak jeden człowiek może zrobić tyle błędów.

— Ojciec mi pomagał.

POŻAR GMACHU PARLAMENTU.



Rycina przedstawia podobiznę wspaniałego gmachu parlamentu niemieckiego, częściowo zniszczonego przez pożar, wzniecony przez komunistę. Władze spodziewają się wykryć spisek komunistyczny. Hitler polecił aresztować wszystkich posłów komunistycznych w liczbie 100.

SYN TROCKIEGO O LIŚCIE OJCA.

Berlińskie dzienniki zamieściły wywiad z synem Trockiego Sergjuszem, na temat listu, który po popełnieniu przez jego córkę samobójstwa, Trocki wysłał do Moskwy. Napisał on w tym liście, że godzina uregulowania rachunków z jego wrogami jest już bliska. Słowa te spowodowały najrozmaitsze pogłoski.

Syn Trockiego oświadczył, że list ten nie posiada żadnego znaczenia politycznego. List, jest głosem nieszczęśliwego ojca, a nie polityką. Trocki, oczywiście, nie stracił nadziei na powrót do Rosji, jednak żadnych ściśle określonych planów nie posiada.

Nienawiść Do Polaków Graniczy z Obłędem.

Nowym przejawem nienawiści Niemców do Polski, dochodzącej już do granic obłędu jest manifestacja hitlerowców Opolu, odbyta w dniu 31 I. br., o czem piszą opolskie „Nowiny Codzienne." Manifestacja ta zjednoczyła oddziały szturmowe hitlerowców, stahlhelmowców i niemiecko - narodowych „landesschutzlerów." Manifestacja przerodziła się z kolei w imprezę antypolską co szczególnie jaskrawo uwydatniło się w czasie capstrzyku. Gdy bowiem pochód zbliżał się do ul. Mikołowskiej, przy której znajduje się Dom Polski, zaczęły padać okrzyki: „Polen raus" — (Precz z Polakami), Nieder mit den polnischen Schweinen" itd. (ZAP).

Francuz o Twórczości i Chorobie Chopina.

Nakładem firmy Bosc Freres, ukazała się praca dr. Locarda, dyrektora laboratorjum policyjnego w Lyonie, a zarazem znanego muzyka i krytyka, pt. "La maladie et l'oeuvre de Chopin." Autor podzielił swą pracę na dwie części: w pierwszej charakteryzuje życie Chopina i omawia przebieg gruźlicy, na jaką zapadł genjalny muzyk. W drugiej części omawia psychologję gruźlików wogóle i zastanawia się nad wpływem choroby na twórczość Chopina.

"Atlantique" Został Podpalony.

Paryż. Rządowa komisja śledcza w sprawie pożaru parowca „Atlantique" zakończyła prace, wydając orzeczenie, iż okręt został podpalony. Do wniosku tego komisja dochodzi rozmaitemi drogami, m. in. stwierdza, iż pożar wybuch w 2 kabinach oddalonych jedna od drugiej. Gdy załoga zagasiła pożar w pierwszej kabinie, wybuchł on prawie równocześnie w drugiej. Kapitan okrętu „Atlantique" oświadczył, iż zgadza się całkowicie z oceną komisji śledczej. Przekonany jest przytem, że podpalenie było dziełem tych którzy chcieliby przeszkodzić rozwojowi francuskiej marynarce handlowej.

Pierwszy Cech "Ukraiński" w Polsce.

Jak donosi organ "Unda" — wychodzące we Lwowie "Diło," w wyniku dłuższych zabiegów i propagandy, dokonało się w Stanisławowie ukonstytuowanie pierwszego odrębnego cechu ukraińskiego.

Wzywając do dalszej akcji w tym kierunku, z zadowoloniem stwierdza organ nacjonalistów ukraińskich, że fakt ten oznacza ważny krok na terenie organizowania się ukraińskiego mieszczaństwa w Małopolsce.— Przemilcza oczywiście, iż z drugiej strony jest to dalszym rozwojem bezpodstawności skarg na ucisk mniejszości narodowych w Polsce.

SĘDZIA KOSIŃSKI Z SOUTH BEND — MARSZAŁKIEM.

South Bend, Ind., 28. lutego. Sędzia miejski, A. W. Kosiński, ma być mianowany marszałkiem przy sądzie federalnym północnego dystryktu w Indiana. Obejmie on urząd prawdopodobnie 4. marca.

OGŁASZAJCIE SIĘ W DZIENNIKU CHICAGOSKIM.



NEWT IS A SMALL, AQUATIC TAILED AMPHIBIAN, RESEMBLING A SALAMANDER - THE CREATURE IS OFTEN FOUND IN THE EASTERN UNITED STATES AND EUROPE